10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

BIADA TYM, KTÓRZY PRAWA NIEPRAWE I NIESPRAWIEDLIWE STANOWIĄ I PISZĄ.

(Ks. P. Skarga).

Nr. 180 Warszawa, czwartek 10 czerwca 1937 r. Rok XII

Śledztwo przeciw konsystorzowi kalwińskiemu

Rozwody „wileńskie" zagrożone

Zapowiedź sensacyjnego procesu

Z polecenia Sądu Apelacyjnego w Wilnie wszczęte zostało śledztwo przeciwko konsystorzowi wileńskiemu ewangielicko - reformowanemu, którego członkowie znaleźli się pod zarzutem przestępstwa z art. 286 K. K., czyli nadużycia władzy.

Według zarzutów oskarżycieli członkowie tego konsystorza, nie bacząc na obowiązujące przepisy prawne, które jurysdykcję w sprawach małżeńskich przekazują w przeważającej części obszaru Polski oprócz b. zaboru pruskiego sądom duchownym tego wyznania, którego duchowny udzielał ślubu, oraz lekceważąc sobie przepisy o właściwości miejscowej, przyjmowali pod swe rozpoznanie, prawie wyłącznie sprawy małżonków katolickich, i to bez względu na miejsce ich zamieszkania. Jest rzeczą znaną, zwłaszcza od czasu opieczętowania przez prok. Missunę akt rowodowych t. zw. „Narodowego kościoła prawosławnego", który działał w Warszawie, że Wilno stało się prawdziwą Mekką dla wszystkich tych, co uprzykrzywszy sobie zawarte małżeństwo pragnęli zamienić męża lub żonę. Wystarczyło napisać list do Wilna, wpłacić odpowiednią kwotę do konsystorza wileńskiego, a następnie wnieść skargę rozwodową. Jeżeli oboje amatorzy rozwodu byli zgodni w swym pragnieniu wolności, sprawa szła „z kopyta". Za kilkaset złotych konsystorz w ciągu miesiąca udzielał rozwodu z powodu niezgodności charakterów, wzajemnego opuszczenia, lub innych podobnych powodów.

Trochę dłużej trwała sprawa, gdy strona katolicka sprzeciwiała się udzieleniu rozwodu. Następowały zwykłe protesty, wreszcie skargi do prokuratora z żądaniem ukarania tych, którzy udzielali rozwodów z pominięciem obowiązujących przepisów prawnych. Los jednak tych skarg był z góry przesądzony. Prokurator okręgowy odmawiał ścigania karnego członków konsystorza, nie dopatrując się w ich czynnościach cech przestępstwa. Prokurator apelacyjny zaś postanowienie to zatwierdzał.

Tym większą więc sensację stanowi obecny zwrot w dotychczasowym trybie postępowania. Oto w wyniku obszernie umotywowanych zażaleń złożonych początkowo do prokuratora apelacyjnego, a następnie do Sądu Apelacyjnego w Wilnie przez pełnomocnika pani Z. N. adw. Janusza Poraj - Biernackiego, którego klientka będąc katoliczką nie zgadzała się na rozwód kalwiński, sąd postanowił przeprowadzenie śledztwa z art. 286 K. K. przeciwko członkom konsystorza wileńskiego ewangielicko - reformowanego.

Sąd Apelacyjny nie podzielił wywodów prokuratury, jakoby członkowie konsystorza działali w dobrej wierze. Przeciwnie stanął na stanowisku, że tylko w najlepszym wypadku może być mowa o winie nieumyślnej, również karalnej.

Obecnie więc z polecenia sądu prowadzone jest śledztwo przeciwko członkom konsystorza wileńskiego. Art. 286 K. K. przewiduje karę do 10 lat więzienia, jeżeli nadużycie władzy nastąpiło z chęci zysku.

Krwawe egzekucje w Madrycie

Rozstrzelanie 320 anarchistów

SALAMANKA, 9. 6. Według wiadomości otrzymanych przez kwaterę główną wojsk powstańczych, kortezy zostaną niebawem zwołane do Walencji celem odbycia obrad nad wnioskiem ministra obrony narodowej Prieto w sprawie **rozwiązania anarchistycznych organizacji i związków młodzieży.**

Dziennik nacjonalistyczny „Diario Vasco" pisze, że w Madrycie **320 anarchistów zostało skazanych przez trybunał specjalny na śmierć.** Wyrok został wykonany przez 4-ty batalion brygady Dymitrowa. Anarchistów rozstrzelano na arenie, gdzie się odbywają walki byków.

Bezpłatne porady prawne

dla Prenumeratorów „ABC"

Na zapytania Czytelników wyjaśniamy, że wszelkich informacji w sprawie bezpłatnych porad prawnych dla prenumeratorów „ABC" udziela oddział miejski naszej redakcji przy ul. Jerozolimskiej 3-a w godzinach od 16.30 — 19.30 codziennie.

Bezpłatne porady prawne udzielane są naszym prenumeratorom zgodnie z zapowiedzią już od 1 maja r. b. Korzystają z nich, rzecz prosta, nie tylko prenumeratorzy warszawscy ale również prenumeratorzy zamieszkali na prowincji.

Czerwoni mordercy dzieci

Po zabójstwie 12-letniego „faszysty"

bestialski samosąd nad 13-letnim chłopcem

PARYŻ, 9. 6.

Jeszcze nie umilkły odgłosy tragicznej śmierci małego Pawełka Gingnoux, ukamienowanego w Lyonie przez swych rówieśników-komunistów, mordujących 12-letnie dziecko z okrzykiem „śmierć faszyście", a oto znów podobny wypadek wstrząsnął opinią francuską, dowodząc zezwierzęcenia oraz panującej w kołach socjalistyczno - komunistycznych ślepej nienawiści do narodowców i patriotów:

Mianowicie w Touluzie został na ulicy napadnięty i ciężko poraniony 13-letni Michał Ribell. Powodem napadu była chorągiewka o barwach francuskich, na bicyklu Ribella. Napastnikami zaś, którzy zatrzymawszy małego rowerzystę pokopali go bestialsko i poranili niebezpiecznie kamieniami, — była grupa nieletnich wyrostków, z których kilku należało do socjalistycznych organizacji młodzieży! Wypadek ten komentowany jest szeroko w Paryżu jako niesłychanie dla nastrojów, wywoływanych propagandą, — charakterystyczny.

W dniu wyroku na mordercę Chaskielewicza

Zapowiedź demonstracji światowego żydostwa

przeciwko „niektórym krajom"

Prasa żydowska przynosi zapowiedź nowej manifestacji światowego żydostwa, zamieszczając informacje następującej treści:

Wczoraj, we wtorek odbyło się posiedzenie egzekutywy i Rady Centralnej Związku rabinów R. P.

Uchwalono ogłosić „dzień postu i modłów" żydostwa światowego w związku z tragiczną sytuacją ludności żydowskiej w niektórych krajach. Co do terminu dnia postu, uchwalono porozumieć się z organizacjami rabinów w poszczególnych państwach.

Po wypadkach brzeskich żydzi demonstrowali dwugodzinnym zamknięciem sklepów w godzinach obiadowych, **w dniu wyroku na Chaskielewicza, mordercę polskiego podoficera, zapadła — dziwnym zbiegiem okoliczności — uchwała o dniu postu światowego żydostwa w związku z sytuacją żydów w n i e k t ó r y c h krajach.**

Co ma oznaczać ta nowa demonstracja? Dlaczego państwa, w których sytuacja żydostwa staje się z dnia na dzień gorsza i przeciwko którym wymierzają żydzi swą nową demonstrację, zawoalowano ogólnikowym powiedzeniem „niektóre kraje"?

W każdym razie dziwna zbieżność tej uchwały z wyrokiem na mordercę Chaskielewicza, zasługuje na uwagę.

Król Karol rumuński

szefem pułku piechoty Wielkopolskiej

BUKARESZT, 9. 6. Jak słychać ustalono termin wizyty króla Karola II w Warszawie na koniec bieżącego miesiąca.

Wraz z królem Karolem II przybędzie Wielki Wojewoda Michał, Wizyta króla Karola w Polsce potrwa cztery dni, przy tym w ostatnim dniu przewiduje się przyjazd króla i Wielkiego Wojewody Michała oraz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Krakowa, gdzie król Karol złoży hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ponad to przewiduje się, że król Karol w czasie pobytu w Polsce otrzyma honorowe szefostwo jednego z pułków piechoty, prawdopodobnie jednego z pułków wielkopolskich.

20.VI i 29.VI

Dwa zjazdy z udziałem marsz. Śmigłego-Rydza

Według oceny kół politycznych, ważniejszymi wydarzeniami politycznymi w najbliższym czasie będą dwa zjazdy, w których ma wziąć udział marsz. Rydz Śmigły. Będą to: zjazd młodzieży wiejskiej, 20 b. m. w Warszawie, organizowany przez Centr. Zw. Młodej Wsi, do którego czynione są przygotowania w Min. Rolnictwa, oraz zlot sokołów w Katowicach 29 b. m. Zainteresowanie kół politycznych skupia się oczywiście dookoła tego, czy marsz. Rydz Śmigły wygłosi przemówienia.

Organizatorzy zjazdu młodzieży wiejskiej opracowują rezolucje, które mają być dostosowane do obecnej sytuacji i odbiegać od dotychczasowej linii ideowej tej organizacji.

Ukrywanie prawdy

Żydowskie plemię, żyjące wśród nas, ma swoje tajemnice, których strzeże zazdrośnie. Nic dziwnego. Ten system tajemnic stanowi bowiem pancerz ochronny, utrudniający w wysokim stopniu ugodzenie przeciwnika; stanowi równocześnie zasłonę, za którą żydzi starają się ukryć swą właściwą rolę w społeczeństwie, na którym pasorzytują.

Nie ma dla żydów rzeczy mniej pożądanej, jak poznawanie ich przez naród, z którego żyją. Dlatego to ze wstrętem i zgrozą patrzą, jak nieżydzi studiują ich dzieje, ich księgi, ich dzieła i prasę, ich strukturę wewnętrzną, ich stosunki społeczne i gospodarcze, wreszcie ich metody w stosunku do nieżydów. To wszystko, co ich odsłania, co obnaża ich rzeczywiste stosunki, co zdziera fałsz, jakim odziali się dla oczu nieżydów — to wszystko stanowi dla nich największe niebezpieczeństwo.

Oto powód, dla którego mają tak nieukrywaną niechęć do jakiejkolwiek statystyki, dotyczącej ich życia, a sporządzanej przez nieżydów. Każde liczenie ich pod jakimkolwiek względem przez nieżydów jest im wstrętne. Wiemy, jak niechętnie odnoszą się do wszelkich państwowych spisów ludności, jak z umiłowaniem podają fałszywe dane, choć jedynym celem tego fałszu jest w tym wypadku sfałszowanie statystyki państwowej. Jak dalece zaszedł tu ich proceder, mamy wymowne świadectwo w fakcie, że co jakiś czas żydzi sami przez gminy wyznaniowe dokonywują spisów swej ludności w Polsce i wyniki zachowują wyłącznie dla własnego użytku.

W tym dążeniu żydów do zachowania w tajemnicy rzeczywistego obrazu ich życia my, Polacy, sami często stajemy się im pomocni. Kiedyś poruszyłem na łamach „ABC" sprawę nowego okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, usuwającego z dowodów osobistych imiona rodziców. Dzisiaj poruszam sprawę podobną, nie mniej doniosłą.

Tym razem zaglądam w sprawę statystyki karnej. Stwierdzam charakterystyczny fakt: oto nasza statystyka przestępstw nie uwzględnia wcale rubryki „wyznanie". Na skutek tego udział żydów w poszczególnych kategoriach przestępstw w Polsce jest dla nas zagadką. Mamy zamącony obraz zbrodniczości wśród Polaków i... osłonięty tajemniczą zasłoną obraz przestępczości wśród narodu wybranego.

Jak wiadomo, przy rozpoczęciu sprawy karnej władze badają, czy i za co podejrzany był już kiedyś przedtem karany. W tym celu prowadzi się rejestr karny przestępców. Ale rejestr ten służy także dla celów statystyki. I teraz fakt, rzadko komu znany poza światem prawniczym: oto brak danych, umożliwiających statystykę wyznaniową poszczególnych przestępstw. Dziś w Polsce żydzi mogą twierdzić z powodzeniem nawet i to, że handlem żywym towarem zajmują się w przeważającej większości chrześcijanie, albowiem brak urzędowych cyfr, by takiemu twierdzeniu zadać kłam.

Rubryka „wyznanie" w statystyce przestępstw zniesiona została dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. O ile mi wiadomo, miało to miejsce jeszcze zaraz po roku 1920. Kto za to ponosi odpowiedzialność, nie potrafię w tej chwili ustalić, ale odpowiedzialność dodatkową ponoszą także i wszystkie te czynniki, które od lat kilkunastu ten stan rzeczy tolerują, choć mogłyby się mu przeciwstawić.

Ostatni numer miesięcznika „Nowy Ład" przynosi w tej sprawie rewelacyjny artykuł, omawiający udział żydów w przestępczości na obszarze byłego Królestwa Kongresowego w wieku XIX. Są tam rzeczy, o których się filozofom nie śniło. O przestępczości żydów w Polsce, o tym w jakim stopniu powinni by ponosić koszty wymiaru sprawiedliwości i utrzymania policji i więzień, nikt nie potrafi nic napisać na podstawie polskich urzędowych danych. Jesteśmy z własnej woli bezbronni.

P. minister sprawiedliwości doprawdy ma wdzięczne pole do popisu

T. G.

Topielec ze zbiornika

jeszcze nie znaleziony

BIELSKO, 9. 6. Specjalnie wezwany z Gdyni przez Zarząd miasta Bielska nurek pracuje dziś od godziny 9-tej rano nad wydobyciem topielca Józefa Guni z zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska. Nurek zanurzał się już kilkanaście razy, przeszukał szereg zagłębień i śluzy, lecz dotychczas nie natrafił na zwłoki. O ile dzisiejsza praca nurka nie da rezultatu, jutro poszukiwania będą kontynuowane.

Upały

na Helu

HEL, 9. 6. Po dżdżystych i niezwykle zimnych dniach nastąpiło ocieplenie na całym wybrzeżu. Na Helu temperatura w czasie dnia wynosi 20 st., na wydmach w słońcu dochodzi do 37 st. Temperatura morza również zwyżkuje i wynosi 15 st. W zatoce Puckiej kąpie się już bardzo wiele osób.

Całkowite zaćmienie

słońca

LIMA, 9. 6. Załkowite zaćmienie słońca było obserwowane wczoraj o godzinie 22.10 — według czasu środkowo - europejskiego, tubylcy patrzyli ze zdziwieniem, jak ciemna tarcza księżyca zasłoniła słońce. Wielu tubylców rzuciło się na ziemię, wygłaszając modły błagalne o powrót słońca i światła. Dzieci krzyczały i nie chciały się uspokoić. O godz. 5.15 zapanowały ciemności, tylko kilka gwiazd było widocznych na firmamencie. Zaćmienie słońca trwało 3,5 min.

Jak w Barcelonie giną ludzie

Ponura tajemnica hotelu

w którym mieszkał szwedzki dziennikarz

W końcu maja przybył do Barcelony z ramienia redakcji sztokholmskiego czasopisma „Social - Demokrat" dziennikarz szwedzki Mark Rhein.

Rhein, z pochodzenia rosyjski żyd, który po roku 1917 wyemigrował z Rosji, do Hiszpanii przyjechał zaopatrzony w szereg listów polecających od najrozmaitszych leaderów socjalistycznych do przywódców obecnej Hiszpanii rządowej.

Jako social - demokrata, Rhein dość sceptycznie zapatrywał się na szereg posunięć czerwonych władców Hiszpanii, a przede wszystkim nie raz dawał wyraz swym zastrzeżeniom co do rozgrywek między komunistami, a anarchistami, jak wiadomo stanowiącymi w Katalonii bardzo poważną potęgę

Po jednej z takich rozmów wieczorem, około godz. 11-ej. Mark Rhein pożegnał się kolegami - dziennikarzami i tłumacząc, że musi jeszcze dokończyć artykuł, udał się do swego numeru w hotelu „Continental".

Rhein zajmował we wspomnianym hotelu pokój Nr. 45 na 2 piętrze. Następnego dnia, gdy nie zjawił się na umówione spotkanie z jednym z kolegów, ten udał się osobiście do hotelu i stwierdził, że w Nr. 45 Rheina nie ma. Łóżko, wieczorem posłane, było nietknięte, w maszynie do pisania, stojącej na stole, bielała kartka papieru, na której wypisano jedynie tytuł: „Sytuacja ekonomiczna Katalonii".

Rheina nie było i nikt w hotelu nie potrafił wytłumaczyć, kiedy opuścił gmach, aczkolwiek aby wyjść na ulicę, musiał przechodzić obok loży portiera, w której dzień i noc dyżurował jeden z funkcjonariuszy hotelowych.

Związek dziennikarzy zagranicznych w Barcelonie zwołał natychmiast nadzwyczajne walne zgromadzenie i wysłał delegację do władz. Niestety, zarówno organizacje anarchistyczne, jak komunistyczne czy socjalistyczne bezradnie rozkładały ręce. Nikt nie mógł o Rheinie udzielić jakichkolwiek informacyj.

Koledzy dziennikarze na własną rękę dowiedzieli się, że w niedzielę 9 kwietnia do centrali telefonicznej hotelu „Continental", ktoś dzwonił kilkakrotnie, dowiadując się czy jest red. Rhein i kiedy zwykle przychodzi do domu.

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.





CZWARTEK, 10 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Piosenki dziecięce" — poranek muz. dla młodzieży szkół powsz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Wypadek przy pracy" — felieton prawno - społeczny. 12.25 Miliza Korius i Charles Kulman śpiewają. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Podróże międzyplanetarne" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 „Przyroda w pieśni i w muzyce". Wyk.: Olga Karpacka — fortepian, Aleksander Karpacki — śpiew: 16.45 „Jak walczyć z okradaniem sadów" — pogadanka. 17.00 Zespół salonowy Stefana Rachonia i Marian Demar - Mikuszewski — piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 19.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Koncert Zespołu „Light Opera Company" (płyty). 19.00 „Samarytanin spod Solferino" — słuchowisko. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny. Transm. z Wawelu. Ork. symf. P. R. i Henryk Sztompka — fortepian. 21.45 „Jazda z Ziurdanką" — humoreska Adolfa Dygasińskiego (IV) — (zakończenie). 22.00 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Trzej pianiści (płyty). 15.00 „Jak spędzić święto?". 15.10 Koncert solistów; Iza Rola — śpiew, Arkadiusz Bukin — fortepian. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 11 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.15 „Skrzynka rolnicza". 12.25 Koncert w wyk. Ork. Policji Państw. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" (z Wilna). 16.45 „Nafta, nafta..." — reportaż z Zagłębia Naftowego. 17.00 Potpourri operetkowe w wyk. Ork. T. Seredyńskiego. 17.50 „Nasze drzewa" — „Limba" — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Koncert solistów. Flora Czarnocka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. Ork. wileńskiej. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" — kwadrans poetycki. 22.00 Ludwik v. Beethoven (Nowe nagrania).

WARSZAWA II. (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Utwory Gabriela Fauré (płyty). 15.00 „Jak odświeżyć meble w ogrodzie" — pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. Lili Hakowska (skrzypce) i Bazyli Tysiak (tenor). 2.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Opowiadanie Januka z powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Puszcza" 23.15 Muzyka taneczna

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Berlin (sprzedaż 212.51, kupno 211.67); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Londyn 26.08 (sprzedaż 26.15, kupno 26.01); Nowy Jork 5.28 i jedna ósma (sprzedaż 5.29 i trzy czwarte, kupno 5.26 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół (sprzedaż 5.29 i trzy czwarte, kupno 5.27 i jedna czwarta); Paryż 23.54 (sprzedaż 23.60, kupno 23.48); Praga 18.40 (sprzedaż 18.45, kupno 18.33); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 140.00, kupno 138.00).

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej em. 64.00; II-ej em. 64.75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II-ej em. 85.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 38.75; 6 proc. poż. dolar. 54.00; kupon zł. 20.97; 8 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 94.00; 7 proc. L. Z. Komun. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.38 — 57.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 56.00.

Akcje: Bank Polski 101.00; Lilpop 12.00; Starachowice 28.50.

Tendencja dla dewiz i pożyczek państwowych i listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj niejednolita. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 50.00; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.75 — 48.25 — 48.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50; pszenica zbierana 30.50 — 31.00; żyto I standart 25.25 — 25.50; żyto II st. 25.00 — 25.25; owies I standart 25.25—25.75; owies II st. 24.75—25.25; jęczmień 23.00 — 23.50; groch polny 23.00—24.00; wyka 22.50—23.50; seradela podwójnie czysz. 23.50 — 24.50; seradela targowa 19.50 — 20.50, łubin niebieski 16.00 — 16.50; łubin żółty 16.00 — 16.50, koniczyna czerwona sur. bez gr. kanianki 90.00 — 105.00; mak niebieski 72.00 — 74.00, mąka pszenna gat. I 44.00 — 44.50; mąka pszenna gat. II 35.00 — 36.00; mąka pszenna gat. III 31.25 — 32.25; mąka pszen. pastewna 23.75 — 24.75; mąka żytnia gatunek pierwszy 33.00—33.50; mąka żytnia razowa 27.50 — 28.00; otręby przenne gr. przem. stand 16.25 — 16.75, otręby pszenne miałkie 15.25 — 15.75; otręby żytnie 17.50 —18.00; makuchy lniane 20.75—21,25, makuchy rzepakowe 16.50 — 17.00.

Ogólny obrót 1106 ton, w tym żyta 95 ton. Usposobienie spokojne.

Chleb i praca dla Polaków

1. Poszukuje się wspólnika do prowadzenia apteki. Kapitał 5—10 tys. 2. W Warszawie są do wynajęcia suteryny na pracownie lub wytwórnie. 3. W Końskim wj. kieleckie jest do sprzedania dom z 3-ma lokalami sklepowymi. 4. poszukuje się wspólnika do fabryki nici z kapitałem od 3 tys. zł. 5. Jest do sprzedania w Warszawie sklep z konfekcją męską. Kapitał 12 tys. zł. 6. Na Starym Mieście jest do sprzedania sklep szewcki. 7. Przystąpię do spółki młynarskiej, wstawię własne maszyny młyńskie. 8. Kupię dom z lokalami sklepowymi, w mieście woj. warszawskiego lub na Pomorzu. 9. Poszukuję wspólnika do założenia warsztatu mechanicznego. 10. Poszukuję wspólnika do założenia składu budulca lub żelaza, kapitał od 10 tys. zł. 11. Dla rozszerzenia istniejącej wytwórni pończoch poszukuję wspólnika z kap. 15—20 tys. zł. 12 W miasteczku woj. białostockiego jest do odstąpienia restauracja. 13. Gdzie jest do wydzierżawienia folwark? 14. Gdzie mógłby osiedlić się krawiec damski? 15. W pow. Sokołów Podlaski jest sad do dzierżawy, 220 czereśni. 16. Kupię na prowincji dom z lokalem sklepowym na sklep spożywczy. 17. Wspólnika z kapitałem ok. 30 tys. zł. poszukuje się do nowopowstającej wytwórni bielizny męskiej.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 41 m. 6. w godz. od 11-ej do 13-ej.

Petentów zgłaszających się listownie uprasza się o podawanie ilości kapitału jakim rozporządzają oraz o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego niech posługuje się kontem PKO 7.476.

Prowincjonalna kronika sportowa

Referat sportowy „ABC" wprowadza stałą kronikę sportową prowincjonalną, która ukazywać się będzie co tydzień.

Prosimy więc zainteresowanych o nadsyłanie wiadomości i informacyj o zawodach sportowych w celu wykorzystania ich w „Kronice" pod adresem Redakcja „ABC". Referat sportowy, Warszawa, Al. Jerozolimska 121.

WOJ. STANISŁAWOWSKIE

Mistrz. kl. „A". „Górka" — Strzelec (Broszniów) 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Duczalewski. —

O mistrzostwo juniorów: Raz-dwa-trzy — Admira 4:1 (0:0). Rezeda — Hakoach 3:0 (0:0). Rezeda II — Górka 6:0 (3:0). Prolom — Raz-dwa-trzy II 3:1 (1:0).

KOŁOMYJA

Mistrz. kl. A. „Rezeda" — Pokucie 4:2 (2:1). Bramki dla Rezedy Jończy, Weber, Mykietowicz, dla Pokucia Boczek i Juny.

Dnia 6 czerwca zawody lekkoatletyczne szkolne. 100 m. Tchórzewski (I gimn.) 12 s. 2) Lewicki 12.2 s. 800 m. Hrywniuk (I gimn.) 2.18 s. 2) Ziemiański (II gimn.). Sztafeta 4 na 100 1) gimn. I 49.5 s. 2 gimn. kupieckie 51. Skok w dal 1) Tchórzewski 5.66 m. 2) Lewicki 5.62. Skok w zwyż 1) Mensch 1.70 m. 2) Zborowski 1.55 m. Kula 1) Janicki 10.95 m. 2) Olesiński 9.32 m.

Oszczep: 1) Więckowski 34.70 m. Dysk: 1) Jaślarz 28.20 m. 2) Lichowski 26.20m.

Bieg kolarski 10 klm. 1) Półtorak 19 min. 36 s.

W zawodach brały udział wszystkie szkoły w Kołomyi.

Dolina: Odbyło się otwarcie stadionu sportowego oraz zawody piłkarskie i lekkoatletyczne. Pogoń (Stryj) pokonała K. S. Z. N. (Rypne) 3:1 (0:1). Szkoła Podchorążych — Z. S. Dolina 5:0 (1:0).

W zawodach wzięło udział koło 150 zawodników, uzyskano bardzo dobre wyniki.

Kapitan związkowy ustalił skład Stanisławowa na mecz ze Lwowem dnia 20 b. m. we Lwowie: Kantor Jaworski (Górka), Wenzel (Rezeda), Szefer, Jończy (Rezeda), Bienia (Górka), Pridun (Prolom), Nowak (Rezeda), Młynarek (Rypne), Baj (Tesp.), Hrobal (Rypne).

Tabela „A" klasy Stanisł. Okr. Zw. P. N.: Górka 19 pkt., Rezeda 15 pkt., Raz-dwa-trzy 12 pkt., Rypne 11 pkt., Strzelec (Broszniów) 8 pkt., Pokucie (Kołomyja) 8 pkt., Prolom 5 pkt.

PRZEMYŚL

W dniu 5 czerwca odbyły się zawody lekkoatletyczne i w piłkę siatkową pomiędzy gimn. Benedyktynek (Przemyśl) a gimn. w Przeworsku.

Należy zaznaczyć, że młodzież z Przeworska przedstawia bardzo dobry materiał, a na specjalne wyróżnienie zasługuje Pocołuń, Stanejko, Jurkiewiczówna i Głąbówna.

60 m. 1) Kapusta J. (Przew.)) 8.6. 2) Jackier (Przem.), 3) Kapusta M. (Przew.). 4 na 75 1) Przeworsk 43.7. 2) Przemyśl 5.7. W dal 1) Jurkiewiczówna (Przew.) 3.80, 2) Kapusta J. (Przew.) 3.75, 3) Jackiw (Przem.) 3.47. W zwyż 1 Pocałuń (Przew.) 128 cm., 2) Hanejko (Przew.) 128 cm., 3) Jackiw (Przem.) 110 cm. Piłka pal. 1) Głąbówna (Przew.) 44.50 m. 2) Jackiw (Przem.) 35 m. 3) Jurkiewicz (Przew.) 32.50. Piłka siat 2:0 (15:10, 15:10) dla Przeworska.

SIERADZ

W niedzielę dnia 6 czerwca 1937 r. został zorganizowany trójmecz lekkoatletyczny między repr. państw. gimn. Kazimierza W. ze Zduńskiej Woli, pryw. koed. gimn. z Łasku, a repr. gimn. K. S. M. z Sieradza. Zwyciężyła repr. gimn. w Sieradzu, zdobywając 34 pkt, 2) i 3) repr. gimn. Łaskiego i Zd. Wolskiego po 28 pkt.

100 m. 1) Borkowski, gimn. Zd. Wola 12,8 sek. 2) Kozubkiewicz, gimn. Sieradz 12,8 sek., 3) Plichta, gimn. Zd. Wola 13.2 sek.

Skok w dal: 1) Borkowski, gimn. Zd. Wola 6 m. 17 cm., 2) Włodarczyk gimn. Łask 5 m. 85 cm., 3) Bakies, gimn. Łask 5 m. 64 cm.

Skok w zwyż: 1) Włodarczyk (Łask), 2) Sztajer (Sieradz), 3) Glazenapp (Łask).

Kula: 1) Rawicki (S.) 12 m., 2) Baranowski (11m. 40 cm., 3) Włodarczyk (Łask) 10 m. 80 cm.

Dysk: 1) Rawicki 27 m. 63 cm., 2) Włodarczyk 26 m. 35 cm., 3) Hecold (Zduńska Wola) 25 m. 74 cm.

Oszczep: 1) Rawicki 41,56 m., 2) Plichta (Z. Wola) 38.78 m., 3) Marczewski 36.80 m.

Sztafeta 4 na 100: gimn. Sieradz 51,6 s., 2) Łask, 3) Zduńska Wola (zdysk.).

1500 m.: 1) Jabłoński (Z. Wola) 4 min. 48 s., 2) Pamfiłowski (Łask) 4 min. 49 s., 3) Wróblewski (Z. Wola) 4 min 52 s.

SIEDLCE

W ramach święta W. F. i P. W. rozegrany został mecz piłki nożnej Siedlce — Łuków 7:1 (3:1).

Zawody lekkoatletyczne: 100 m. 1) Rodański (Łuków) — 11,8, 2) Furmankowski (Siedlce) — 11,9.

Bieg kolarski na 100 klm. 1) Lis Stefan 3 godz. 18 min.. Startowało 12 zawodników.

Mecze siatkówki i koszykówki pomiędzy zespołami gimn. Anny Wazówny (Warszawa) — gimn. Królowej Jadwigi (Siedlce) 0:2 (15:17 i 14:16) na korzyść Siedlec. Zaś w koszykówce męskiej gimn. Stow. Dyrektorów (Warszawa) pokonało MKS Siedlce 36:17 (22:5). W siatkówce MKS wygrał 2:0 (15:4, 15:2).

WOŁYŃ

Mistrzostwo Ligi Wołynia: W. K. S. Strzelec (Łuck) — Hasmonea (Równe) 0:7 (0:2), Strzelec (Janowa Dolina) — K. K. S. (Krzemieniec) 5:3 (2:1)).

Mistrz. kl. A.: Amatorzy Włodzimierz — Rezerwa Łuck 3:2 (2:0), Czarni (Kostopol) — Sparta (Równe) (4:2), (3:0).

Mistrz. rezerw Ligi Pogoń Ib (Równe) — Hasmonea I (Równe) 1:1 (0:0).

O wejście do kl. A. K. O. P. Drdekały — Strzelec Dubno 1:1 (0:0).

Mistrz. kl. C. Horyń Równe — Cegielnia Zdołbunów 1:0 (1:0).

Juniorzy PKS. Łuck — Irydion Łuck 4:1 (2:0).

Wiadomości gospodarcze

PROJEKT BUDOWY KANAŁU ODRA — DUNAJ

Ostatnio bawili w Pradze fachowcy niemieccy, którzy prowadzili narady z Czechosłowackim Komitetem Budowy Kanału Odra — Dunaj. Kanał ten długości 300 km. na przestrzeni 240 klm. biegłby przez terytorium czechosłowackie. Kanał ma być spławny dla okrętów do 1 tys. ton. Fachowcy obliczają, że już w pierwszym roku uruchomienia kanału przetransportowanoby nim około 10 mil. ton ładunku, tak, że jego rentowność byłaby zagwarantowana.

DOWIERCENIE NOWEGO SZYBU NAFTOWEGO

W otworze Nr. 1 kopalni „Pollon—Targowiska" została nawiercona w warstwach menilitowych, produkcja ropy w wysokości ponad 4.5 ton dziennie. Należy nadmienić, że tereny Targowisk sąsiadują z gminami posiadającymi czynne i produktywne kopalnie jak: Krościenko, Klimkówka i Łęki.

WZROST EKSPORTU SERÓW POLSKICH

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, Polska w pierwszym kwartale r. b. zajęła 11 miejsce wśród eksporterów sera. Przesunięcie się Polski z miejsca 13, na którym figurowała w roku ub., pozwoliło jej wysunąć się przed Czechosłowację i Litwę. Eksport serów polskich wzrósł bardzo znacznie w pierwszych trzech miesiącach r. b., mianowicie z 12 tys. kg. do 197 tys. kg.

UKŁADY KONWERSYJNE

Odbyło się ostatnio posiedzenie Komitetu Konwersyjnego Banku Akceptacyjnego. Na posiedzeniu tym zatwierdzono 123 nowych układów konwersyjnych na sumę 1,829 tys. zł. W ten sposób ogólna ilość zawartych układów konwersyjnych od początku akcji konwersyjnej osiągnęła liczbę 413.158 na sumę 443.724 tys. zł.

SPRAWY PODATKOWE

Min. Skarbu okólnikiem L. D. V 5165/1/37 upoważniło izby skarbowe (Wydział Skarbowy Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego) oraz urzędy skarbowe do odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowl. oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej, jak również w odsetkach od tych zaległości.

Trzeci Zjazd

b. wychowanków gimn. im. św. Stanisława Kostki

Dnia 20 czerwca b.r. o g. 11 w lokalu gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Warszawie, ul. Traugutta 1, odbędzie się trzeci Walny Zjazd byłych wychowanków tegoż gimnazjum.

Zjazd poprzedzi msza św., która odprawiona będzie w kościele Pokarmelickim o g. 10 rano.

Nowy sukces Jędrzejowskiej

We wtorek w dalszym ciągu turnieju tenisowego o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska rozegrała mecz w drugiej rundzie z Angielką Peters, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:4.

Należy zaznaczyć, że w mistrzostwach tych Jędrzejowska jest jedną z dwóch rozstawionych rakiet kobiecych. Druga rozstawioną rakietą jest mistrzyni W. Brytanii miss Round. Przypuszczalnie obie te panie dojdą do finału. Ewentualna walka pomiędzy Jędrzejowską a miss Round wywołuje już obecnie wśród angielskich kół sportowych wielkie zainteresowanie.

HEDDA WESTENBERGER 2)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

— Pani ma w oczach tyle radosnej siły — mówił. To nią wstrząsnęło. — Dowiedziała się nagle o przeznaczeniu swej urody. To była siła, wobec chorych — to dar, którym mogła ich obdarzać po sto razy na dzień, to stało się lekarstwem, które najczęściej rozdzielała, i z jakim jeszcze powodzeniem! I po raz pierwszy wybrany zawód sprawił jej głęboką, prawdziwą radość.

Od tego się zaczął jej zwycięski pochód.

Kilka znanych szpitali, duże sławne kliniki, najmodniejsze sanatorium — i w końcu Berlin. Wszystko już szło gładko i samo się jakoś robiło. Stary doktór, jako kolega, przestając pracować — odstąpił za bezcen urządzenie gabinetu przyjęć, a młody, zakochany w niej architekt, zajął się ultra nowoczesnym urządzeniem reszty małego, ładnego mieszkanka.

„Dr. med. Karin Fiszer — specjalność choroby gardła" — rozpoczęła swą praktykę przy ulicy Nettelbeck.

Kilka pań z Kurfürstendamu musiało jeszcze wyrazić się o niej pochlebnie — kilku życzliwych starszych kolegów obdarzyło ją przezwiskiem „mała Coné" — i podtrzymywało ją w jej beztroskiej, a pewnej zwycięstwa świeżości i siły w dążeniu odważnie naprzód.

II.

— A ten plaster, pani doktorko?

— To proszę zostawić, jak jest — nie ruszać do pojutrza.

— Ależ on zdrowo ciągnie, mówię pani. Nie zły sobie! Nie wytrzymam długo.

— To też tylko do pojutrza musi pani wytrzymać, pani Bennecke. Pojutrze pani przyjdzie to go zdejmiemy, a przez ten czas trzeba zęby zacisnąć i wytrzymać — dobrze?

— Hm... pani doktorko... co to jeszcze chciałam powiedzieć. ...jak raz tu już jestem... bo to mój mąż... a jego siostra ma ciągle takie zapalone oko... nikt nie wie skąd i jak... a może pani ma jaką maść na to?

Karin Fiszer, śmiejąc się, obejmuje ręką zgarbione plecy staruszki.

— Nie, moje dziecko, nie mogę ci dać żadnej maści, nie widząc oka. Ale przyślijcie waszą krewną do mnie, musi być zapisana w Kasie Chorych. Prawda?

Pani Bennecke — delikatnie prowadzona ku drzwiom (w poczekalni jeszcze pięć osób, a już po szóstej), żałośnie kiwa siwą głową, otoczoną drobniutkimi loczkami.

— Mój Boże! W Kasie pewno jest, ale przyjść... tak między nami mówiąc — nie pójdzie do doktorki, za nic, mówi. Ale i do doktora też nie pójdzie, bo ją traktuje jak szmatę.

Cień smutku przechodzi przed twarz Karin. Znowu to uprzedzenie do doktorki. Zmusza jednak swe myśli do znalezienia najlepszego wyjścia w sprawie pacjentki — i przyjaźnie odzywa się:

— W takim razie, zrobimy to inaczej, pani Bennecke. Niech Pani weźmie swą kuzynkę ze sobą, jak pani do mnie przyjdzie, a ja nieznacznie przyjrzę się i pewnie wynajdę jakąś maść, którą pani będę mogła dać. Tak zrobimy — dobrze? Do zobaczenia zatym do pojutrza...

Ale pani Bennecke jeszcze nie skończyła.

— Dobrze, proszę pani, zrobimy... ale nie koniecznie zaraz pani da maści — to takie nic... zaczerwienione trochę oko... Tak, a co to jeszcze chciałam powiedzieć?... Czy to pani córka, ta panienka, która drzwi otwiera? Śliczna panienka! Mój Fryc, który ostatnio po receptę przychodził, to on po prostu zwariowany, tak mu się podoba, to ja i co dzień mogę po receptę przysyłać.... co to chciałam powiedzieć... to pani córka — pani doktór?

Karin śmieje się cierpliwie znosząc gadaninę babiny.

— Nie, pani Bennecke, to tylko przybrana córka. Śliczna jest — wszyscy to mówią. Przepraszam panią, muszę następną panienkę wpuścić — zatem do pojutrza. Proszę tylko plastra nie ruszać — pamiętać o tym!

Odetchnęła z ulgą zamykając w końcu drzwi za staruszką.

Tak — odrobione...

Podczas kiedy Karin spiesznie porządkuje na stoliku i myje ręce — bocznymi drzwiami wchodzi Elza. Ubrana jak Karin w biały płaszcz — który upiększyła barwną wstążką przy kołnierzu. Jest naprawdę uderzająco piękna, smukła, długonoga, z jakimś tanecznym wdziękiem w ruchach.

Elza Wendt miała swoją historię. Spotkała ją Karin którejś nocy na ulicy wracając do chorego.

Jakaś dziewczyna wpadła prawie na Karin i z naglącą nerwowością zaczęła żebrać, widocznie brak jej było w tym wprawy. Uderzyło to Karin już po odprawieniu jej jakimś datkiem. Wiedziona jakimś dziwnym instynktem, zawróciła nagle i poszła za dziewczyną. Tyle podobnych przechodziło przez jej poradnię! Dopędziła ją przy drzwiach szynku i chwyciła za rękę.

— Zatrzymaj się! Po co chcesz tam iść?

(D. c. n.).

3 miliony żydów pod pręgierzem

Przystosować stan prawny do faktycznego

(K) Proces Judki Chaskielewicza głęboko wzburzył całe społeczeństwo polskie. Wyrok sądu Rzeczypospolitej daje satysfakcję moralną obniżonemu sumieniu całego narodu.

BEZNADZIEJNA APELACJA

Beznadziejną apelację pisze żydowski „Nowy Dziennik".

„Czy mamy jeszcze raz zapewniać, że te zarzuty są bezpodstawne, że nie ma w żydostwie wogóle, a w żydostwie polskim w szczególności takich tendencji, jakie się nam przypisuje; że bezwzględnie odrzucamy tego rodzaju zarzuty i podejrzenia. Zdaje się, że to jest zbyteczne. Trudno powtarzać wciąż to samo, skoro spotyka się wciąż tak samo z niewiarą i nieufnością. Narzuca się tylko pytanie, komu jest potrzebne, by przeszło 3 miliony obywateli państwa stawiać pod pręgierz tego rodzaju zarzutów? Czy to przysparza chwały Polsce? Czy to ma dowieść spoistości państwa? Czy to robienie za wszelką cenę z trzech milionów obywateli — wrogów armii i państwowości przyniesie jakąkolwiek bądź korzyść? Wiemy, że to tylko może przynieść szkodę, poco więc ta „odpowiedzialność zbiorowa", poco te zarzuty i ciągłe próby narzucenia tendencji, które są nam bezwzględnie obce i od których jesteśmy jak najbardziej oddaleni?

Faktów nie zmienią żadne machinacje. A trzech milionów obywateli, będących wrogami armii i państwowości pozbędziemy się przez ewakuację ich na Madagaskar. To jest jedyna droga do zapewnienia spoistości państwa, a nie strusią metodą zamykania oczu na rzeczywistość.

DEGRADUJECIE SIĘ SAMI

„5 rano" oburza się na nasz postulat usunięcia żydów z armii:

„A tu, w dobie powszechnego zbrojenia, w okresie mobilizowania wszystkich sił potencjonalnych na wypadek wojny, w momencie kiedy wszystkie państwa przygotowują się na tę godzinę, kiedy wypadnie z bronią w ręku decydować o losie — w takim poważnym momencie padają niepoczytalne słowa, które przygwoździć trzeba jako zdradę wobec najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej Polski!

Nie damy się zdegradować ani w dziedzinie świadczeń ze strony Państwa na rzecz naszą, ani w dziedzinie naszych obowiązków na rzecz Państwa!

Jeśli chodzi o interes Polski, to dbanie o ten interes pozostawcie nam Polakom. A jeśli chodzi o degradację w zakresie waszych obowiązków w stosunku do państwa, to sami degradujecie się codziennie. Pocóż więc tyle krzyku, gdy się chce stan formalny przystosować do stanu faktycznego?

ZMARTWIONY „DZIENNIK LUDOWY"

W sukurs żydom przychodzi socjalistyczny „Dziennik ludowy", który pomstuje na „ABC".

„Tym samym stan liczebny obrońców kraju zmniejszyć się ma niemal o 40 proc. Taką propagandę szerzy pismo oenerowskie w obliczu licznych niebezpieczeństw grożących Polsce. Czy to nie jest zwykła agitacja antypaństwowa?

Czemuż zaraz 40 proc. Mówmy tylko o żydach, a więc o 10 — 11 proc. A jaka jest wartość bojowa tych 11 proc., to pokazała wojna.

Czy więc „Dziennik Ludowy" nie ma większych zmartwień?

to jest tak

WĄTPLIWOŚCI LUDZI UPRZEDZONYCH

Ruch nasz w ostatnich czasach jest stałym obiektem rozmaitych ataków prasowych. „Polonia" katowicka powołując się na „Kurier Poznański" oraz na „Falangę" (!) zarzuca ruchowi narodowo - radykalnemu zbliżanie się i „dogadywanie się" z OZON-em. „Polonia" przytacza także i wyjątki z artykułu naszego, w którym stwierdzaliśmy, że jedynym dla OZON-u wyjściem byłoby jego rozwiązanie się i likwidacja, — i konkluduje:

„Propozycja jest całkiem trafna, ale wysuwanie jej pod adresem płk. Kowalewskiego świadczyłoby o tym, że rozmowy o porozumieniu albo się już rozbiły albo też są prowadzone przez ludzi o zgoła niezwykłej pewności siebie.

„Polonia" zapomniała dziwnym trafem o trzeciej możliwości — możliwości najprostszej i ściśle odpowiadającej rzeczywistości, że między przedstawicielami ruchu narodowo - radykalnego, a OZN i jego szefem płk. Kocem w ogóle rozmów nie było.

Pismo nasze było parokrotnie konfiskowane przed 21 lutym za krytykę akcji płk. Koca. Pismo nasze skonfiskowane zostało aż **dwa razy** w dniu 22 lutego, za stosunek do obozu płk. Koca. Dalej pismo nasze było również konfiskowane kilka razy za ustosunkowanie się do tegoż obozu po dn. 21 lutego. Stanowisko nasze w sprawie OZON-u zawsze było całkowicie wyraźne, a ostatnio zostało wypowiedziane niedwuznacznie w artykule doradzającym mu rozwiązanie się, na który to artykuł „Polonia" się zresztą powołuje.

Wątpliwości o naszym stosunku do Ozonu mogą mieć jedynie ludzie, którym takie wątpliwości są na rękę.

PROCES W MOR. OSTRAWIE

Z Czechami łączy nas nietylko wspólna krew plemienna, ale i najbardziej żywotne interesy narodowe: tak samo jak i oni narażeni jesteśmy bowiem z Zachodu na zalew germański i zmuszeni do przeciwdziałania się mu i odparcia. A to niebezpieczeństwo niemieckie jest nawet przy istnieniu sprzecznych interesów terytorialnych, — rzeczą najistotniejszą i decydującą.

I dlatego stosunek nasz do narodu czeskiego i państwa czechosłowackiego nie powinien budzić wątpliwości ani też wywoływać różnic. Nakazem dla obu narodów winno być zgodne współżycie i wybaczenie sobie wszelkich dawnych uraz.

Obowiązuje to jednak nietylko nas, ale i Czechów. A nawet z uwagi na wzajemny stosunek sił i wartości Czesi tym bardziej winni we własnym interesie dbać o należyte i uczciwe wzajemne stosunki.

Całkowicie więc niezrozumiałymi i dla wspólnej przyszłości ogromnie niebezpiecznymi są ustawiczne objawy niewłaściwego odnoszenia się władz czeskich do państwa polskiego oraz do polskiej mniejszości w Czechach. Przy najlepszych nawet chęciach objawy takie (jak np. ostatni proces przeciwko 9 Polakom w Mor. Ostrawie), spotykać się muszą ze zdecydowaną reakcją i przeciwdziałaniem społeczeństwa i rządu.

„Przyjdzie czas, że będziemy wami rządzić"

To hasło żydowskie

Przemówienie adw. Suchodolskiego na procesie o zabójstwo ś. p. wachm. Bujaka

Sprawa Judki Chaskielewicza, zabójcy wachmistrza Bujaka wzbudziła niesłychane zainteresowanie w całym społeczeństwie polskim. Informowaliśmy naszych czytelników szczegółowo o przebiegu procesu, obecnie uważamy za swój obowiązek zapoznać ich w obszernym strzeszczeniu ze świetnym przemówieniem adw. Henryka Suchodolskiego, jednego z przedstawicieli powództwa cywilnego. Adw. Suchodolski, jako oficer 7 pułku ułanów odznaczony „Virtuti Militari" i czterokrotnie „Krzyżem Walecznych" obok formalnego miał i specjalny moralny tytuł do występowania w tej sprawie.

ŻYWOT WACHMISTRZA BUJAKA

„To jest proces o zamordowanie Żołnierza Polskiego, obrońcy Ojczyzny, wachmistrza czynnej służby 7-go pułku ułanów — przez żyda!

W wolnej i niepodległej Polsce w czasie pokoju, w biały dzień, na ulicy, strzelony z tyłu — pada Polski Żołnierz. Polski Żołnierz zabity przez osobnika należącego do obcej wrogiej Polsce i Polakom społeczności.

Pada Żołnierz Polski, zabity przez forpocztę, szykującego się stale do walnej rozprawy z nami, wewnętrznego wroga.

Wachmistrz Bujak, jako 19-letni młodzieniec wstępuje w 1920 roku na ochotnika do armii polskiej. W 1922 r. rozpoczyna normalną służbę w 7-ym pułku ułanów. Kończy szkołę podoficerską, awansuje, w kwietniu 1925 r. zostaje plutonowym, w maju 1929 r. — wachmistrzem.

Był wybitnym podoficerem, tak wyrażają się o nim jego przełożeni. Był porządnym, dobrym, sprawiedliwym człowiekiem — tak mówią o nim jego podkomendni. Wyciąg ewidencyjny ś. p. wach. Jana Bujaka oznaczony nr. 517 — kończy się adnotacją: „1/VI. 36 r. zginął śmiercią tragiczną skrytobójczo zamordowany przez żyda".

PADŁ OD WRAŻEJ KULI

„Dnia 1 czerwca 1936 r. pada pod kulami Chaskielewicza wachmistrz Bujak, pada na posterunku. Szedł na służbę. Na służbie zginął. Siódmemu pułkowi do długiej listy poległych przybyło jeszcze jedno nazwisko.

Ci wszyscy ś. p. serdeczni koledzy nasi, którzy młode swe głowy w bojach 7-go pułku na ołtarzu Ojczyzny złożyli, te wszystkie, historyczne już dla pułku postacie, naznaczone stygmatem śmiertelnej rany przyjęły ś. p. wachmistrza do swego grona.

„Chodź, Kolego, między nas, boś Ty od wrażej padł kuli".

Ale tu, na ziemi zostali ludzie z ciała i krwi. Pozostała wdowa z sierotką, pozostali towarzysze broni z 7-go pułku ułanów, zostały całe zastępy żołnierzy i oficerów służby czynnej i rezerwy, zostało całe, osłupiałe potwornością zamachu na armię — społeczeństwo polskie".

KARY

„I tak, jak ongiś Zagłoba w okopach Zbaraża, gdy dojrzał trupa rycerza Longinusa — krzyknął: „KRWI!" — tak teraz, ci wszyscy, których wymieniłem, wołają poza murami tej sali: „KARY!", sprawiedliwej kary, przykładnej kary na zbrodniarza.

Wysoki Sądzie! Zabójstwo wachmistrza Bujaka, a więc zabójstwo żołnierza polskiego przez żyda nie jest zdarzeniem, wobec którego stawalibyśmy po raz pierwszy. Stwierdzają to dziś już historyczne fakty. Nie możemy przeto osoby mordercy traktować w oderwaniu od środowiska, z którego wyrósł, w oderwaniu od atmosfery moralnej i psychicznej, jaką wytwarza naród żydowski, w oderwaniu od tych wszystkich przesłanek i wskazań, jakie naród ten dzieciom swoim od kolebki wszczepia.

Żydostwo ufne w swoje siły i wpływy, z trudnością hamowało, a właściwie nie hamowało zupełnie swoich odruchów i bez różnicy w poglądach politycznych obchodziło żałobę po Cejlichu, która była nie nakazana ale spontaniczna.

W tej atmosferze rodzi się myśl mordu odwetowego. Zanim jeszcze nadejdzie ta upragniona i wyczekiwana przez wszystkich żydów bez wyjątku — chwila, która przyniesie „narodowi wybranemu" ten wielki odwet — bo rządy nad wszystkimi narodami świata, a więc i nad Polskim Narodem.

Przyjście tej chwili, poza najwybitniejszymi mężami i myślicielami żydowskimi, jak np. Aszer Ginsburg — zapowiadał również i to dosyć wyraźnie skromny ale czynny w sprawie niniejszej żydek ułan Mordka Hochberg, który do ułana Jana Zawadzkiego, bezpośrednio po śmierci Cejlicha powiedział „Przyjdzie czas, że my będziemy wami rządzić".

Żydzi na odcinku Kałuszyn — Mińsk przeszli do ataku.

Za narzędzie zbrodni obrano Chaskielewicza".

KOLCE BEZ RÓŻ

W CZYIM IMIENIU?

Głowa mianorządu p. Starzyński bardzo lubi przemawiać i gdzie tylko może popisuje się swoją elokwencją. Tylko, że bardzo często w tych swoich przemówieniach daje się ponosić fantazji i marzeniom. Naprzykład przemawia: „jako prezydent miasta stołecznego Warszawy, witam serdecznie w imieniu stolicy".

Drobniutka nieścisłość, w której objawia się cały liryzm i marzycielstwo naszego burmistrza. Bo przecież jest tylko komisarskim prezydentem. który reprezentuje przede wszystkim siebie i tych co go mianowali. A zatem?

Precz z marzeniami!

ZNOWU PROTEST

W związku ze sprawiedliwym wyrokiem na mordercę ś. p. wachmistrza Bujaka, żyda Chaskielewicza, spokojna i milcząca w cichym cierpieniu, kędzierzawa mniejszość ma podobno znów organizować strajk.

Tym razem strajk trwałby znacznie dłużej, gdyż zamiast dwóch godzin w porze obiadowej, to aż godzin sześć — od godz. 11-ej w nocy do 5-ej rano. (Nie należy łączyć tego terminu z żydowską „5-tą rano").

(Zast.).

Trzeba odpocząć

(Od własn. koresp.)

Łomża w czerwcu.

Istnieje w mieście Łomży Stowarzyszenie Kupców Pol., które po za jednoosobową reprezentacyjną działalnością obecnego prezesa, żadnej innej nie prowadzi. A jednak wdzięczne pole do pracy jest na terenie naszego Grodu Książąt Mazowieckich.

Społeczeństwo miejscowe i okoliczne z każdym dniem powiększa szeregi tych co stają do walki gospodarczej z żydami osiadłymi od wieków i zakorzenionymi w naszym gospodarstwie.

Bez mała każda organizacja chrześcijańska wykazuje w tym kierunku swoją inicjatywę, czy to przez bezpośrednie uświadamianie członków o potrzebie popierania placówek polskich, czy to przez ulotki propagandowe. Inna znów, przez zakładanie polskich sklepów, straganów i warsztatów pracy. Tylko Stow. Kup. Pol. którego pierwszym niewątpliwie obowiązkiem powinno być zainteresowanie stanem handlu polskiego i jego rozwojem zachowuje się biernie.

Nie przypisujemy tego stanowiska filarom zarządu spowodu ich zapatrywań politycznych, bo gdyby tak to mogliby skorzystać z powiedzenia pana premiera „Bojkot gospodarczy i owszem", ale uważamy że, albo się nie czują zdolni do wypełniania tak zaszczytnych i poważnych obowiązków, albo też są przemęczeni i powinni odpocząć. Najlepiej nich odpoczną, a niech inni troszkę popracują, gdyż same tytuły plastowane przez zarząd do dziś dnia nic handlowi polskiemu nie przyniosły.

Azet.

Wróg narodowców w Łomżyńskiem

Złodziej i oszust Jan Hornung

zasiadł na ławie oskarżonych

ŁOMŻA, 9. 6. (tel. wł.). — Łomża zainteresowana jest sensacyjnym procesem, jaki pod przewodnictwem wiceprezesa Szatkowskiego rozpoczął się w Łomżyńskim Sądzie Okręgowym. Oskarżony jest b. komendant policji państwowej w Ostrołęce i b. komisarz rządowy w Ostrowi Mazowieckiej, Jan Hornung. Akt oskarżenia zarzuca mu wiele nadużyć i defraudacyj pieniężnych jak też o namawianie wiele osób do fałszywych zeznań przed sędzią śledczym.

Wymieniony Hornung, jako komendant policji państwowej przedstawiał niezgodnie z rzeczywistością dokumenty podróży, przywłaszczając sobie przysługujące mu diety. Wypadek taki miał miejsce 61 razy w ciągu jego urzędowania. Hornung wystawiał fikcyjne dokumenty nie tylko na nazwisko własne, ale także na nazwisko przodownika Budzyńskiego, którego diety przywłaszczał sobie na szkodę skarbu państwa.

Działalność Hornunga nie ograniczała się tylko do nadużyć na terenie policji państwowej. bowiem jako przewodniczący komitetu rodzicielskiego w seminarium państwowym w Ostrołęce wystawiał i tam także fałszywe rachunki kosztów rzekomych swych podróży, przywłaszczając sobie poważną kwotę pieniężną.

Nie pominął także okręgowego Związku straży pożarnych, gdzie występował jako prezes, działając na szkodę tej instytucji.

Subwencję gmin dla policji w wysokości 847 zł. Hornung także przywłaszczył sobie.

Trudno przytoczyć olbrzymi rejestr przestępstw b. komendanta policji, który brał pieniądze, gdzie tylko mu się udało. M. in. od swego podwładnego, przodownika Nycza pożyczył sumę 750 zł., którą także sobie przywłaszczył, uznając ją za daninę z niewiadomego tytułu.

Pomysłowość Hornunga była naprawdę nieprzeciętna. M. in. także korzystał on bezpłatnie z energii elektrycznej w ten sposób, że przeprowadził ukrytą instalację we własnym mieszkaniu, dołączając potajemnie przewody do przewodów lokalu Komendy policji powiatowej.

Działalność Hornunga na stanowisku komisarza rządowego w Ostrowi Maz. także była nie lepsza. Usuwając niemiłe sobie osoby werbował fałszywych świadków, którzyby przeprowadzali dowód zmyślonych nadużyć.

Sensacja, wywołana procesem jest tym większa, że Hornung był znanym działaczem „sanacyjnym" manifestującym na każdym kroku swe „państwowe" poglądy, a jednocześnie zaciekłym wrogiem narodowców, których ścigał i prześladował przy pomocy wszelkich środków.

„Wołyń" oskarżony o „zemstę" za cofnięcie ogłoszeń

ŁUCK, 9. 6. (od własnego korespondenta). Przeciwko tygodnikowi „Wołyń" znanego już z ostatniego procesu ze Stronnictwem Narodowym, oraz dwu innym jeszcze pismom wołyńskim, wydawanym przez Tow. Organizacji Kółek Rolniczych wystąpił Wileński Bank Ziemski. Sprawa toczy się przed Sądem Okręgowym w Łucku. Pisma oskarżono o tendencyjne oświetlanie działalności Banku Wileńskiego.

Występujący z ramienia Wileńskiego Banku Ziemskiego, adwokat dowodził w swym przemówieniu, iż tego rodzaju stanowisko w artykułach tygodnika „Wołyń" było zemstą za pozbawienie ogłoszeń udzielanych poprzednio pismu przez Wileński Bank Ziemski.

Bowiem swojego czasu administracja „Wołynia" zwróciła się do Banku Wileńskiego z prośbą o płatne ogłoszenie. Do listu tego załączono rekomendacyjny list p. Chomicza osobistego sekretarza wojewody wołyńskiego. W załatwieniu tej sprawy Bank przyznał „Wołyniowi" ogłoszenia. Wkrótce potem na ręce prezesa Banku, min. Meysztowicza wpłynęło własnoręczne pismo wojewody wołyńskiego p. Józewskiego, w którym p. Józewski składa „wielce szanownemu panu ministrowi" podziękowanie „za jego obywatelski czyn". Ponieważ później druk ogłoszeń przerwano skończyło się uznanie redakcji i p. Józewskiego dla obywatelskiego stanowiska banku a w konsekwencji, według skarżących, niewybredne ataki na działalność banku.

Tragedia białej rasy

Katastrofalny spadek urodzin

Spadek urodzin w krajach rasy białej jest tak widoczny, że dają się zewsząd słyszeć głosy alarmujące. „Courrier de Genève" w art. „Au secours de la vie" (Życiu na pomoc!), podkreśla, że autorytety spośród nowoczesnych ekonomistów, moralistów i mężów stanu podnoszą ostrzegawcze wołania, chcąc zwrócić uwagę opinii świata cywilizowanego na tę nowoczesną plagę spadku urodzin.

EUROPIE GROZI WYLUDNIENIE

Okazuje się, że w Europie zachodniej przyrost ludności tak szybko spada, że w niedalekiej przyszłości grozi jej raczej wyludnienie niż przeludnienie. W Anglii np. przyrost naturalny, który jeszcze w r. 1912 wynosił 10,7 na tysiąc, spadł w r. 1934 do 3,0. W Austrii w r. 1912 na każdy tysiąc przybywało .3 mieszkańców rocznie, w r. 1934 tylko 0,8. Innymi słowy najbliższe lata powinny przynieść w tych krajach (i w wielu innych) spadek ludności.

Polska zajmuje w świecie czwarte miejsce co do wysokości przyrostu naturalnego, po Bułgarii, Jugosławii i Holandii. I u nas przyrost spadł z 16,4 w r. 1912 do 12,1 na tysiąc w r. 1934. W Anglii natomiast, jeżeli zmniejszenie przyrostu będzie szło z tą samą co dotychczas szybkością, to za 100 lat będzie 25 milionów mieszk. zamiast obecnych 45 milionów. (Por. „Population Theories and their application").

ISTOTNY SENS ŻYCIA

W ostatnich czasach powstały różne inicjatywy państwowe, jak w Niemczech i we Włoszech, mające na celu podniesienie liczby urodzin przez nadawanie premii pieniężnych i specjalnych przywilejów małżeństwom, posiadającym większą ilość dzieci. A nawet Niemcy hitlerowskie próbują stworzyć pewien rodzaj mistyki, sprzyjającej wzrostowi urodzin. Hitler na pytanie: na czym polega istotny sens życia? odpowiedział: „Aby to życie utrzymać". (Cytowane według „La Croix" z 19 maja r. b. „Quel est le sens de la vie?" Celui de la conserver" — repond le Führer. (Stwarza się specjalną terminologię tej hitlerowskiej „mistyki płodzenia", jak np. „Wille zum Kind", lub „Kinderfreundigkeit" (pragnienie potomstwa, radość z posiadania potomstwa). Podobnie Mussolini czyni co może, by skłonić obywateli Italii do zakładania jak najliczniejszych rodzin. Ostatnie posiedzenie Naczelnej Rady Faszystowskiej zajmowało się głównie tym problemem.

WZROST EGOIZMU

Niewątpliwie tak ważne zjawisko, jak spadek urodzin w wielkim stopniu należy uzależnić od takiego czy innego światopoglądu życiowego. Niektórzy znawcy problemu ludnościowego dowodzą, że niebywały wzrost techniki nowoczesnej spotęgował u ludzi cywilizacji zachodniej wzrost egoizmu i pragnienie komfortu do tego stopnia, że ograniczanie potomstwa uważają oni za coś prawie naturalnego, za system ułatwiający poprostu egzystencję. Tymczasem wydaje się, że przyczyny spadku urodzin tkwią gdzie indziej. Oto zasady chrześcijańskie przez wzrastający laicyzm zostały niemal wyrugowane z życia społecznego. Stąd zwiększenie egoizmu w stosunkach społecznych i osłabienie moralności w życiu rodzinnym.

ŚWIAT NIE JEST „ZAJĘTY"

Inni znowu uczeni, obserwujący spadek urodzin w narodach białej rasy, widzą w tym samoobronę niejako natury, usuwającej nadmiar ludności na kuli ziemskiej. Ma to jakoby odbywać się według „prawa" ludnościowego, jakie próbował nakreślić już słynny Tomasz Robert Malthus. W przedmowie do pierwszego wydania jego książki: „An essay of the Principle of Population" (Zarys prawa ludnościowego) znalazł się głośny zwrot: „Człowiek, który urodził się w świecie już zajętym, nie znajduje dla siebie nakrycia na wielkiej uczcie przyrody. Natura każe mu precz odejść i nie zwleka z wykonaniem tej groźby".

Tymczasem, jak wykazują cyfry, świat nie jest jeszcze tak bardzo „zajęty". Wedle zapatrywań współczesnych geografów, Fawcett'a i Penck'a na kuli ziemskiej pomieściłoby się i znalazłoby utrzymanie 9 miliardów ludzi, a nie 2 miliardy, które faktycznie na niej żyją. Okazuje się również, że w ostatnich 50 latach ludność kuli ziemskiej wzrosła zaledwie o 43 proc., a natomiast produkcja pokarmów roślinnych o 70 proc., bawełny o 140 proc., rudy żelaznej o 330 proc., nafty o 400 proc.

O MORALNY ŚWIATOPOGLĄD

Raczej więc należy się skłaniać do poglądu, że istnieją inne realne przyczyny spadku urodzin, niż przeludnienie, jak: nowoczesna nędza i bezrobocie, spowodowane fałszywym światopoglądem społecznym, choroby, które wywołują bezpłodność, a które pochodzą najczęściej z różnych załamań prawa moralnego, nadużyć zmysłowych i wiarołomstwa, i literatura i sztuka niemoralna, obniżające powagę instytucji małżeńskiej. A więc w sumie będą to przyczyny raczej natury moralnej. „Potęga i zdrowie rasy nie może być osiągnięte jedynie za pomocą fizycznego treningu" — powiedział wielki znawca problemu ludnościowego, Ranke. Zdrowe i liczne potomstwo zależy przede wszystkim od moralnego światopoglądu, na jakim opiera swoje współżycie małżeństwo".

POD OSTRYM KĄTEM

PORADNIK SKUTECZNY

Trudno, proszę państwa. Ożeniłem się, jak już wiecie z ust dwujęzycznego Zastępcy. Może to upały, może jakaś inna choroba, dość, że ja, który za honor i obowiązek miałem sobie ostrzegać ludzi przed tym fatalnym krokiem, sam się pośliznąłem.

Zrobiwszy tę luźną dygresję osobistą, wracam do poradnika. Właśnie dostałem list, w którym ktoś nieczytelnie podpisany (pewno się wstydzi) pisze, że ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie, tylko nie może się zdecydować i prosi o radę: ożenić się, czy nie?

Odpowiadam krótko: bezwzględnie tak (przecież żona moja będzie też to czytała, to wam wiele tłumaczy z tej odpowiedzi).

Małżeństwo jest bardzo piękną instytucją (patrz nawias wyżej). Człowiek żonaty dużo lepiej się czuje od kawalera, który samotny nudzi się w domu i poza domem, a żona ty tylko w domu.

Również i finansowo małżeństwo zawsze się opłaca: zaoszczędza sobie człowiek naprzykład na radiu, gdyż ma w domu głośnik zrobiony z żebra Adama. Porcelany i szkła nie kupuje, a tylko talerze blaszane, które są dużo tańsze, i nie tłuką się przy pierwszym rzucie. Psa nie trzyma, bo pies by zaraz uciekł, jakby mu dali obiad ugotowany przez młodą gospodynię.

A skutki wychowawcze? — małżeństwo rozwija przebiegłość, fantazję i spryt nieznany kawalerom. Jak zręcznie trzeba opowiadać o konferencjach wieczorowych, nauczyć się zręcznie chuchać, co też nie każdy potrafi. (Trzeba nabrać jak najwięcej powietrza i chuchnąć bardzo szybko, to żona nie poczuje).

A już nic chyba nie zastąpi tej wielkiej przyjemności odprowadzenia teściowej na dworzec, gdy ta wyjeżdża na dwa miesiące na letnisko.

Dopiero ożeniwszy się, zrozumiałem ten dowcip, jak mąż zapytany przez przyjaciela, kiedy wróci, odpowiedział: że jeśli się będzie dobrze bawił, to bardzo późno, poczem poszedł na pogrzeb teściowej.

A więc kochani przyjaciele, żeńcie się jak najprędzej, w myśl staropolskiej zasady: śmierć frajerom!

B. REZA

Śmierć Jean Harlow



Jak już donosiliśmy, słynna amerykańska gwiazda filmowa, znana ze swych wspaniałych platynowych włosów, Jean Harlow, zmarła na uremię.

„Pod skrzydłami Białego Orła"

odczyt w Buenos Aires

W Buenos - Aires znany przyjaciel Polaków dr. Angel Pizarro Lastra wygłosił odczyt o Polsce zatytułowany: „Pod skrzydłami Białego Orła", w którym to odczycie przedstawił zebranym Polskę w świetle rozwoju i potęgi, wskazując na korzyści obustronne przez nawiązanie ściślejszych stosunków handlowych i gospodarczych między Polską a Argentyną.

Odczyt o Polsce wywarł na obecnych duże wrażenie, które przysporzy Polsce przyjaciół pośród szerokich sfer argentyńskich.

„Wujaszek Wania" — Czechowa

w Rosyjskim Studio Dramatycznym

Mój kolega redakcyjny w swej recenzji z „Wiśniowego Sadu" stwierdził, że sztuki Czechowa prawdopodobnie przemawiają do rosyjskiego widza na rosyjskiej scenie, ale dla polskiej publiczności pozostaną obce. Twierdzenie o tyle niesłuszne, że Czechow jako autor dramatyczny, pozostał przez czas dłuższy niedostępny nawet dla publiczności rosyjskiej. Próby wystawiania jego sztuk na reprezentacyjnych scenach obu stolic, skończyły się całkowitym niepowodzeniem, co zresztą odbiło się fatalnie na słabym zdrowiu i newralgicznym usposobieniu pisarza. Po raz pierwszy Czechow „wziął" widownię na scenie Teatru Artystycznego w reżyserii Stanisławskiego. Pisałem o tym szczegółowo na łamach „ABC" przed czterema laty („Jak to były początki" — „ABC" 29.10.1933 r.).



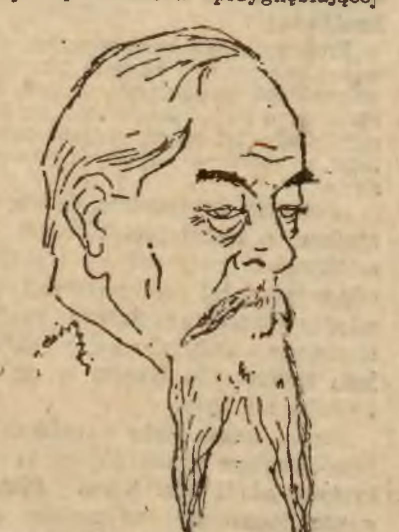
„Wujaszek Wania".

Rosyjskie Studio Dramatyczne w Warszawie wystawiając sztukę Czechowa, podjęło się dzieła niezmiernie trudnego. Gotów jestem zaryzykować twierdzenie, że łatwiejsze zadanie miał przed sobą Stanisławski, wystawiając pamiętną premierę „Czajki" tegoż autora przed niemal 40 laty. Nie można bowiem nauczyć się grać Czechowa. Sztuka Czechowa — to nie teatr, a życie, pozbawione wszelkiego efekciarstwa. Dlatego tak rzadko trafia ona do publiczności. Aby to się stało musi zaistnieć idealny kontakt między sceną a widownią. W tych warunkach o ileż wdzięczniejsze zadania miał teatr Stanisławskiego, gdy sztuki Czechowa jeszcze odźwierciadlały współczesność rosyjską, a na widowni była rosyjska publiczność. Daleko trudniej przychodzi to artystom R. S. D. wobec publiczności przeważnie polskiej, w czasach od epoki Czechowa tak odległych.

A jednak „Wujaszek Wania" w R. S. D. wywiera na widzu większe wrażenie, niż „Wiśniowy Sad" w Teatrze Polskim, mimo udziału w tej ostatniej sztuce Junoszy - Stępowskiego i Przybyłko - Potockiej.

Na czoło zespołu wybijają się niewątpliwie dwie postacie: p. Sikiewicz w roli dra Astrowa i p. Gulanicka w roli Heleny. Już w jednej z poprzednich recenzyj wskazałem na ogromną skalę talentu tych artystów. Doktór w ujęciu Sikiewicza jest jedną z najświetniejszych postaci w repertuarze Czechowa. Gulanicka w roli Heleny jest doskonała.

Pan Orłow — artysta o dużym temperamencie, wybitny komik, nie czuje się dobrze w przygnębiającej



„Prof. Sieriebriakow".

roli neurastenika — wujaszka Wani. Dlatego właśnie najlepiej wypadł w trzecim akcie w scenie gwałtownej sprzeczki, gdy wreszcie mógł okazać cały swój temperament. Młodziutka artystka p. Maksimowa ma przed sobą dużą przyszłość. Jak dalece wżywa się ona w swą rolę świadczą mimowolne odruchy. (n. p. gwałtowne zaczerwienienie się w chwili, gdy wyznaje doktorowi swą miłość). Pani Zarina, być może w większym stopniu niż inni członkowie zespołu nadaje sztukom granym w R. S. D. koloryt rosyjskości — tak dalece, że nie wyobrażam jej sobie w sztuce nierosyjskiej. P. Dinin upodobał sobie role połamańca i w każdej sztuce znajduje dla siebie stosowne miejsce. P. Jugin odtworzył rolę stetryczałego egoisty profesora bardzo dobrze. Jest to jedyny Polak w zespole i jeden z nielicznych aktorów — Polaków zdolnych do odtwarzania postaci ze sztuk rosyjskich. P. Miedwiediowa i p. Swietow (służący z „Ożenku") nie mieli tym razem szerszego pola do popisu. Na uwagę zasługują świetne efekty dźwiękowe w drugim akcie (burza). Ogólny poziom przedstawienia bardzo wysoki.

Bohdan Gębarski.

Monety

z czasów „Złotej hordy"

Z Kijowa donoszą, że włościanie ze wsi Łukaszewka (winnickiego okręgu) znaleźli 115 starożytnych srebrnych monet. Między nimi są monety krymskich chanów: Hadży - Gireja i Mengli - Gireja, mołdawskiego wojewody Stefana V i in. Jest również 5 monet z czasów „Złotej Hordy".

Prawdopodobnie skarb został zakopany koło 1480 r. w czasach najść tatarskich.

Wystawa sztuki polskiej

w Nowym Yorku

W Nowym Yorku 1 czerwca została otwarta wystawa sztuki polskiej, która już w ciągu maja cieszyła się wielkim powodzeniem w Brooklynie.

Salę przeznaczoną na wystawę, pięknie ozdobiono portretami, wspaniałymi obrazami artystów polskich, planami, mapami i starannie wydanymi książkami. Wystawa trwać będzie do końca miesiąca czerwca.

JACEK BRZEZINA 111)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Joan wstała.

— Sir, czy będzie mnie pan potrzebował przy śledztwie?

Pułkownik uśmiechnął się.

— Chyba nie. Sądzę, że będziemy mieli dosyć materiałów obciążających. Jeszcze raz pani dziękuję! — uścisnął dłonie Joan.

— Więc kto wygrał, sir? — spytał Good żegnając się z pułkownikiem.

— Anglia! — Sir Pertwee uderzył pięścią w stół. — My! — Stał chwilę pochylony nad biurkiem, jak gdyby namyślając się nad czymś, wreszcie zwrócił się jeszcze raz do Gooda. — Sądzę, panie majorze, że będzie się pan dobrze bawił na urlopie. Sześć miesięcy chyba wystarczy na miodowe miesiące? Dokąd państwo jadą?

— Przypuszczalnie do Szkocji. Mam tam trochę ziemi.

Uścisnęli sobie dłonie.

— Do zobaczenia, sir!

Pułkownik machnął ręką.

— Do zobaczenia, lecz nie tutaj. Idę na emeryturę!

— Jak to?! — wykrzyknęli razem Goodowie.

— Czas na mnie! Stary już jestem. Zresztą... Nie mogę już tak pracować jak dawniej. Umysł wiotczeje, trzeba zrobić miejsce dla innych. Po tej ostatniej aferze... od sprawy lorda Kitchenera nic podobnego nie zdarzyło się... Czas na mnie! — Targnął siwe wąsy nie patrząc na obecnych. — Przypuszczam, panie Good, że i pan kiedyś będzie urzędował za tym biurkiem. Życzę panu tego!

Jeszcze raz uścisnął dłoń Joan.

— A żony to panu zazdroszczę!

* * *

Wieczór kładł się długimi smugami mgieł nad Londynem. Snuły się one od rzeki oblepiając swoimi mackami całe miasto. Dziwnie świeciły przymglone latarnie, dziwne kształty przybierały mknące ulicami pojazdy.

Pułkownik Pertwee stał oparty o framugę okna. Bladymi oczyma spoglądał w szumiącą w dole Tamizę, w błyskające światełka przepełzających łodzi i barek. Dumał.

Był przemęczony. Dzień dzisiejszy przyniósł mu tyle pracy i napięcia nerwów, że coraz bardziej odczuwał przytłaczającą go starość. Czas było odejść!

Podszedł do biurka i wyciągnął z szuflady teczkę towarzysza nr. 103. Obejrzał jeszcze raz wielką fotografię, przeczytał raport Downinga, wreszcie rzucił okiem na życiorys tej dziwnej, złotowłosej kobiety.

„Joan Kemble. Córka Wiliama, inżyniera chemika, pochodzącego z Irlandii, żonatego z Marią Woronców, Rosjanką. Joan wychowała się w Anglii i Szwajcarii, stąd pochodzi jej świetna znajomość języków i ogładu towarzyska. Podczas wojny światowej inżynier William Kemble wraz z rodziną (żoną, córką i synem) znalazł się w Rosji, gdzie pracował w fabrykach przemysłu wojennego. Podczas rewolucji zginął, prawdopodobnie zamordowany przez własnych robotników, żona zaś z dziećmi dostała się do więzienia jako nieproletariuszka. Władze sowieckie zainteresowały się młodą Joan i postanowiły wykorzystać ją dla swoich celów. Joan Kemble, szantażowana bezustannymi pogróżkami w stosunku do matki i brata, przebywających w dalszym ciągu w więzieniu, musiała stać się powolna rozkazom GPU, które wykorzystało ją jako agentkę wywiadu..."

Pułkownik Pertwee przygryzł wargi. „Wiliam Kemble? Czyżby znał to nazwisko? Już przedtem zastanawiał się nad tym. Tylu miał znajomych, przyjaciół... Stanowczo jest już stary. Pamięć mu nawet przestała dopisywać".

Spojrzał raz jeszcze na fotografię złotowłosej dziewczyny. Zamaszystym ruchem ręki skreślił na końcu życiorysu towarzysza nr. 103 jedno, krótkie zdanie:

„Zastrzelona w Rudbach!"

KONIEC.

CZERWIEC

10

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—16	19—55
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
4—57	21—22
Dł. dnia	przybyło
16—39	8—55

Dziś św. Bogumiła
Jutro św. Barnaby

Przygotowujmy pogotowie sanitarne!

Na marginesie tygodnia P. C. K.

Jutro, t. j. dnia 10 b. m. kończy się propagandowy tydzień Czerwonego Krzyża. Ci wszyscy, którzy dotychczas nie dali swego poparcia polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, mogą jeszcze to uczynić.

Zadania P. C. K. to przede wszystkim przygotowanie na wypadek wojny dużej liczby kolumn sanitarnych i samochodowych, kolumn transportowych, punktów sanitarnych, drużyn ratowniczych, samolotów sanitarnych itp. Przygotowania te wymagają znacznych funduszów.

W dziedzinie szkolenia personelu fachowego Polski Czerwony Krzyż ma również zadania do spełnienia, wymagające wysiłków organizacyjnych i materialnych. Poza prowadzeniem szkół zawodowych dla pielęgniarek P. C. K. organizuje kursy dodatkowe. W roku obecnym zorganizowano 61 kursów pogotowia sanitarnego dla kobiet oraz 450 kursów z dziedziny ratownictwa przeciwgazowego i ogólnego dla lekarzy, drużyn ratowniczych, młodzieży szkolnej itp.

W czasach pokojowych P. C. K. rozwija stałą działalność humanitarno-społeczną. Prowadzi obecnie 232 placówki tego rodzaju, jak sanatoria, szpitale, ośrodki zdrowia, przychodnie, świetlice, kolonie letnie itp. Wymienić tu również należy stacje opiekuńcze P. C. K. w Stołpcach, Zdołbunowie i Turmontach, gdzie udzielono opieki i pomocy ponad 1000 osobom. W Turmontach korzystało z opieki i pomocy około 10 tys. robotników, powracających z Łotwy z robót rolnych. Poza instytucjami stałymi P. C. K. uruchamia doraźnie swoje formacje w czasie katastrof powodzi, epidemii itp. Obecnie działają kolumny dezynfekcyjno-kąpielowe w Przemyskim i na Polesiu. Uprzednio kolumny te działały podczas epidemii czerwonki, tyfusu plamistego i brzusznego w woj. kieleckim, lwowskim i wileńskim, udzielając pomocy kilkudziesięciu tysiącom ludzi. W roku ubiegłym kolumny P. C. K. zorganizowały pomoc dla głodującej ludności Polesia, wydając na ten cel około 30 tys. zł. Ruchome kolumny P. C. K. prowadzą stałą walkę z brakiem higieny na wsi, podważającym zdrowotność ludności wiejskiej, prowadzą walkę z gruźlicą itp.

Odrębną dziedzinę stanowi sieć posterunków ratowniczych drogowych, które umieszczone są w postaci apteczek u dróżników.

Ogółem na akcję społeczno-sanitarną wydał P. C. K. w r. ub. milion trzysta tys. zł. Potrzeby ciągle wzrastają, a dochody są niewystarczające. Ta organizacja o tak niezmiernej doniosłości liczy niewiele ponad 200 tys. członków, z których nie wszyscy przecież pracują.

W okresie tygodnia P. C. K. zainteresowanie społeczeństwa tą kolosalnej wagi instytucją społeczną powinno wzrosnąć.

Zakończenie strajku

w kuchni dla bezrobotnej inteligencji

Podziękowanie dla redakcji „ABC"

Po ostrym zatargu, jaki miał miejsce w ubiegłym tygodniu między bezrobotnymi, stołującymi się w kuchni przy ul. Mazowieckiej 8, i Funduszem Pracy doszło przy interwencji wice-wojewody Jurgielewicza do unormowania stosunków. We wtorek kuchnia była już otwarta. Bezrobotni otrzymali na obiad zupę, dwie jarzyny, dwa kawałki boczku, oraz 1/8 kg. chleba.

W związku z zakończeniem strajku komitet obrony interesów bezrobotnych przesłał nam następujące pismo:

Do redakcji ABC

Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych przy ul. Mazowieckiej 8 niniejszym składa w imieniu wszystkich stołowników, najserdeczniejsze podziękowanie za współczucie i pomoc moralną, okazaną nam w Panów poczytnym piśmie. KOMITET.

Roweryzacja kraju

Jak o tym już pisma donosiły, polskie fabryki rowerów wyprzedały na kilka miesięcy naprzód całą swą przyszłą produkcję.

Bardzo nas cieszy, że piękny sport kolarski znalazł tylu w Polsce zwolenników, że aż fabryki nie mogą podołać zamówieniom. Zarówno jednak kolarze, jak motocykliści i automobiliści nie powinni zapominać, że kurz na naszych szosach, oraz intensywniejsze działanie słońca niż w polu, czy w mieście wymagają specjalnej ochrony oczu.

Kogo stać na posiadanie środka lokomocji, ten powinien tymbardziej zdecydować się na nabycie wysokowartościowych okularów ochronnych naukowo opracowanych przez Instytut FILTOREX de Paris. Oddział w Warszawie, ul. Kredytowa 9.

Okulary ochronne Anti - Hallo, najskuteczniej chronią oczy przed szkodliwym działaniem blasku słonecznego, niewidzialnych promieni ultrafioletowych, oraz kurzu.

TEATRY

TEATR WIELKI: „Faust" z Dianą Zemnitz.

TEATR NARODOWY: Dziś „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: Dziś „Cezar i człowiek" A. Nowaczyńskiego.

TEATR MAŁY: „Freuda teoria snów" Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI: Dziś „Król włóczęgów" z Brochwiczówną, Czaplickim, Zniczem.

TEATR NOWY: Dziś komedia „Wolna kobieta" Salacrou.

TEATR KAMERALNY: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar" z L. Halamą, Wł. Walterem i in.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: (Nowy Świat 19) Czechowa „Wujaszek Wania". Sztuka ta grana będzie do 27 b. m.

Zarząd Telefonów Warszawskich P. A. S. T.

zawiadamia P. T. Abonentów, że w nocy z soboty na niedzielę — 12 — 13 b. m. będą przełączone na nową centralę automatyczną w Mokotowie wszystkie telefony z numerami rozpoczynającymi się od cyfry 4, oznaczone gwiazdką w nowym Spisie Abonentów na rok 1937/38.

Od dn. 13 b. m. należy posługiwać się wyłącznie nowym Spisem Abonentów na rok 1937/38.

Kronika prowincjonalna

KATOWICE

POPISY LOTNICZE

W niedzielę dnia 13 bm. staraniem Okręgu Śląskiego LOPP odbędą się na lotnisku w Katowicach interesujące popisy lotnicze. Najwięcej zainteresowania wzbudzają zapowiedziane skoki ze spadochronami, w których weźmie udział 10 skoczków z Warszawy i 1 Górnego Śląska. Program popisów przewiduje również loty szybowcowe, loty żaglowe, akrobacje szybowcowe, loty szybowców z samolotami i t. p.

KIELCE

BANDYCI GRASUJĄ

W ostatnich dniach maja br. w powiecie kozienickim dokonano napadu rabunkowego na plebanię w Ryczywole, gdzie ks. Wojtyszkiewi zrabowano ponad 500 zł. gotówką, rewolwer i inne drobne przedmioty, następnie została okradziona plebania w Manuszowie i w Grabowie. Ci sami bandyci przenieśli swą występną działalność na teren powiatu radomskiego, gdzie w nocy na 30 maja dokonali kradzieży z rozbojem na plebanii w Przytyku oraz usiłowali dokonać kradzieży na plebaniach w Jankowicach, Błotnicy i Gorynowie.

W związku z tymi rabunkami policja zarządziła wzmożone patrolowanie, w rezultacie czego 2 szeregowych P. P. zatrzymało dwóch podejrzanych osobników, z których jeden zdołał zbiec. Drugiemu odebrano karabin, 2 rewolwery i wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Zatrzymanym okazał się Aleksander Cielecki z powiatu garwolińskiego, który w czasie śledztwa przyznał się do dokonania napadów rabunkowych na plebanie w powiecie kozienickim i radomskim.

LWÓW

OBRADY DYREKTORÓW MUZEÓW

W dniu 12 b. m. rozpoczną się we Lwowie 3-dniowe obrady dyrektorów muzeów z całej Polski. Nad należytym przygotowaniem zjazdu od dłuższego czasu pracuje we Lwowie komitet pod kierownictwem dr. Weryńskiego.

JUBILEUSZ ORGANIZACJI UNIWERSYTECKICH

W związku z uroczystościami jubileuszowymi dwóch czołowych organizacyj uniwersyteckich we Lwowie, a to: „Towarzystwa Historycznego" i „Towarzystwa Literackiego", bawił tam obecnie wiceminister oświaty prof. Ujejski.

HARCERZE JADĄ DO RUMUNII

Na zaproszenie władz rumuńskich ze Lwowa wyjechała delegacja harcerzy przybyłych w liczbie 30 osób do Bukaresztu, która weźmie udział w dorocznym święcie młodzieży rumuńskiej. Reprezentacja harcerska wyjechała pod dowództwem komendanta komendanta chorągwi lwowskiej, p. Szcześniewicza.

NOWY DYREKTOR RADIA

Na stanowisku dyrektora lwowskiej rozgłośni nastąpi w najbliższych dniach zmiana. Oto dotychczasowy dyrektor, p. Janusz Żuławski przechodzi do Wilna, do Lwowa zaś wraca z Wilna dyr. Petry, lwowianin z pochodzenia, który niedawno dopiero został przeniesiony do Wilna.

RADOMSKO

DWUKROTNA PROFANACJA GROBU

We wsi Bojki nieznani sprawcy dokonali zuchwałej profanacji zwłok zmarłego przed dwoma tygodniami ś. p. A. Bratkiewicza. Sprawcy rozkopali grób na cmentarzu katolickim, odkryli wieko trumny i usiłowali skraść ze zwłok całą odzież. Udało im się zdjąć z nieboszczyka obuwie i skarpetki, jednak zostali spłoszeni. Władze poleciły doprowadzenie grobu do porządku, zaś za sprawcami wszczęto pościg. Po upływie zaledwie 2-ch dni prawdopodobnie ci sami sprawcy sprofanowali grób po raz drugi, wydobywając trumnę ze zwłokami usiłowali zrabować ubranie i również zostali spłoszeni. Dwukrotna profanacja grobu wywołała oburzenie w całej okolicy. (s.)

POŻARY W POWIECIE

W Koniecpolu, powiatu radomszczańskiego w zabudowaniu jednego z gospodarzy powstał pożar, który zniszczył kilka budynków. Pożar ten przybrał groźniejszych rozmiarów. Ogień powstał wskutek podpalenia przez umysłowo chorego Zyskinda. Tego samego dnia we wsi Lipirz, powiatu radomszczańskiego miał miejsce pożar, który zniszczył trzy zabudowania gospodarskie wartości kilku tysięcy złotych. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. (s.).

ŁOMŻA

POGRZEB Ś. P. BISKUPA DEMBKA

Odbył się w Łomży pogrzeb ś. p. biskupa sufragana łomżyńskiego, Bernarda Dembka. W uroczystościach żałobnych wzięli udział: wojewoda białostocki, arcybiskup wileński Jałbrzykowski, 7 biskupów, duży zastęp duchowieństwa diecezji łomżyńskiej, liczni przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń katolickich.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Pierwszy występ Jenny".

ADRIA: „Halli-Hallo tu rewia".

KINA

APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".

CORSO: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".

GLORIA: „Pan z milionami".

GWIAZDA: „Czarne Róże".

METROPOLIS: „Janosik. Hetman Zbójnicki".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Nowe przygody Tarzana".

RENAISSANCE: „Ostatni poganin".

SŁOŃCE: „Królowa dżungli".

SFINKS: „Dodek na froncie".

ŚWIT: „Cowboy-Bohaterem".

TĘCZA - Łazarz: „Tajna brygada".

TĘCZA - Wilda: „Panienka z Poste Restante".

WILSONA: „Doktór X".

ROZŁAM W PARTII MŁODO - NIEMIECKIEJ

W związku z rozłamem w partii młodo - niemieckiej, który nastąpił niedawno w Bielsku, gdzie przyszło do otwartej walki pomiędzy obecnym kierownikiem i założycielem tej partii senatorem Wiesnerem, a jego zastępcą Schneiderem, organ tej partii w Poznaniu „Deutsche Nachrichten" opowiedział się po stronie Schneidera.

DYR. ROGALA SKAZANY ZA OSZCZERSTWA

Przed sądem Grodzkim toczyła się rozprawa z prywatnego oskarżenia dyrektora Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej p. Piotrowskiego przeciw dyrektorowi szkoły im. Karłowicza p. Rogale o zniesławienie. Wyrokiem sądu skazany został dyr. Rogala na 2 tyg. aresztu z zamianą na grzywnę. Obrońca oskarżonego p. adw. Hrabyk zapowiedział apelację.

KURS RACHUNKOWO - KASOWY

Staraniem Związku Miast otwarto w Poznaniu nowy kurs rachunkowo-kasowy dla urzędników miejskich. Inauguracja odbyła się w auli gimnazjum kupieckiego z udziałem delegatów województwa i delegatów Związku Miast. W kursie bierze udział 80 urzędników z 30 prawie miast. Kurs potrwa kilkanaście dni.

WYBUCHAJĄCY AGREST

W czasie zaprawiania agrestu wybuchła niespodziewanie butelka. Wybuch był tak silny, że gotująca woda, znajdująca się w butelce poparzyła ręce i twarz gospodyni p. Heleny Herkowskiej. Poparzonej lekarz Pogotowia udzielił pomocy.

CENNE ODKRYCIA

Na terenie wykopalisk w Biskupinie natrafiono na nowe cenne zabytki epoki prasłowiańskiej. Znaleziono m. in. rzeczki zrobione z drewna, czerpak gliniany i t. p. Przedmioty te pochodzą z okresu 700 — 400 lat przed Chrystusem. Znaleziono również kilka szpilek brązowych, paciorki bursztynowe, kawałki rogów jelenich, wykonanych z kości i rogu, misy gliniane, popielnice, kubek gliniany i t. p. Według zdania fachowców przedmioty te pochodzą z końca epoki brązowej, t. j. z okresu 800 lat przed Chrystusem.

80 BISKUPÓW PRZYBĘDZIE NA KONGRES

Przygotowania do Wielkiego Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla, który odbędzie się w dn. 21 do 29 bm. są w toku. Na Kongres przybędzie 5 kardynałów oraz około 80 biskupów. W czasie trwania Kongresu odbędzie się jednocześnie Zjazd Katolicki oraz Zlot Jubileuszowy Katolickiego Stow. Młodz. Męsk., na który przybędzie z całej Polski około 10.000 młodzieży. Uruchomionych zostanie 34 pociągów popularnych, z czego z samej Wielkopolski 24.

JUBILEUSZ BOHATERSKIEJ DRUŻYNY

Z Kościana donoszą: Pierwsza drużyna harcerska im. Jana III Sobieskiego w Kościanie obchodziła 25-lecie swego istnienia. Należy przypomnieć, że w r. 1918 udało się kilkunastu harcerzom tej drużyny zdobyć od załogi niemieckiej stacjonowanej w zakładzie psychiatrycznym 6 karabinów maszynowych, 12 lekkich karabinów, 107 browningów, 800 karabinów, wiele granatów ręcznych i amunicji.

Pamiętajcie o bezrobotnych narodowcach

29 brylantów i 48 szmaragdów

w tajemniczej paczce z Madrytu

Wielka afera przemytnicza

Władze skarbowo-celne otrzymały sensacyjne doniesienie o przemycie wielkiej ilości brylantów, biżuterii i innych kosztowności, pochodzących z Madrytu, którego dokonać miał azylant Roman Plaza.

Skarb przewieziony został pod opieką zbiega z Hiszpanii Jack Sales'a drogą morską do Gdyni, a następnie do Wilna, gdzie odebrał je niejaki Dawid Bunimowicz.

Inż. Bunimowicz po otwarciu paczki przekonał się, że zawierała ona 29 brylantów, 48 szmaragdów, perły, rubiny, oraz różną biżuterię, jak broszki, bransolety, spinki itd.

Oszacowanie tych kosztowności jest trudne, gdyż wiele z nich — to misterne majstersztyki jubilerskie.

W każdym razie wartość ich sięga wielu dziesiątków tys. zł.

Jedna z broszek jest ozdobiona 185 brylancikami, 30 szafirami i szmaragdami, pośrodku widnieje wielki agat.

Zarówno rodzaj tych przedmiotów, jak i ich ilość, zdaje się wskazywać, że były one skupowane w Madrycie już w czasie trwających do dziś dnia krwawych wstrząsów rewolucyjnych.

Inż. Bunimowicz po zbadaniu zawartości paczki i po porównaniu liczby i wagi kosztowności z informacjami listownymi od szwagra z Madrytu, miał stwierdzić jakoby brak 22.2 karatów brylantów i 4.89 karatów szmaragdów.

Wszczęte już energiczne dochodzenie wyjaśni niewątpliwie okoliczności, towarzyszące niezwykłej sprawie tego tajemniczego przemytu.

Errata

W recenzji z Międzynarodowej Wystawy Grafiki Reklamowej wkradły się błędy, które zniekształciły sens kilku zdań. Zdanie zaczynające się od słów: „Natomiast po raz pierwszy..." winno brzmieć: „Natomiast po raz pierwszy na naszym terenie w ogóle zestawiono grafikę użytkową kilku krajów". Jedno z następnych zdań winno mieć brzmienie: „Nie spotykamy prawie wcale prac o swobodnym, impresyjnym układzie...".

Wielka rewia młodzieży rumuńskiej

Przed Prezydentem Rzeczypospolitej

BUKARESZT, 8. 6. Dziś odbyły się przed Prezydentem Rzeczypospolitej i królem Karolem II popisy rumuńskich organizacyj młodzieży.

O godz. 8.30 przybył na stadion wielki wojewoda Michał, który zajął miejsce w szeregach oddziału, do którego należy. Ks. Michał miał na sobie mundur „strajera" (harcerza) taki sam, jaki nosił w czasie uroczystości na Bielanach podczas pobytu w Warszawie.

Punktualnie o godz. 9-ej przybył Pan Prezydent RP. i król Karol II w otoczeniu świty. Król dokonał przeglądu organizacyj, które pozdrowiły go podniesieniem prawej ręki. Po przyjęciu raportu odbyło się krótkie nabożeństwo, odprawione przez kler prawosławny. Następnie rozpoczęła się uroczystość podniesienia bandery przy dźwiękach hymnu narodowego, śpiewanego chórem przez 12.000 chłopców i dziewcząt. Następnie cała młodzież uklękła i odśpiewała modlitwę.

Następnie odbyły się popisy gimnastyczne, w których wziął udział tak że wielki wojewoda, wykonywując wszystkie ćwiczenia.

Po ćwiczeniach odbyła się defilada, w której uczestniczył oddział polskich strzelców i harcerzy. Po skończonej defiladzie zbliżyła się do trybuny królewskiej kobieta w stroju narodowym z bukietem kwiatów oraz kolarz. Kolarz wręczył królowi czarę drewnianą, z której król pił przed 7-miu laty wodę po wstąpieniu na ziemię rumuńską. Czarę tę przywiozła do Bukaresztu sztafeta kolarska. Kobieta, która wręczyła królowi wiązankę kwiatów, była właśnie tą, która dała królowi wodę po przybyciu do Rumunii,

Po rewii Pan Prezydent podejmowany był śniadaniem galowym w pałacu królewskim.

Wieczorem o godz. 20 odbył się w pałacu królewskim obiad w ściślym gronie, w którym wzięli udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, król Karol, następca tronu wielki wojewoda Michał, minister Beck, premier Tatarescu, minister spr. zagr. Antonescu, gen. Schally i marszałek dworu Urdarianu.

Po obiedzie w pałacu odbył się koncert galowy, na którym obecne były osoby, biorące udział w obiadach oraz zaproszeni goście.

Odznaczenie Prezydenta

BUKARESZT, 8. 6. W dniu wczorajszym w czasie galowego obiadu w pałacu król Karol udekorował Pana Prezydenta R. P. orderem „Meritul Cultural" 1-ej klasy za zasługi kulturalne, podkreślając, że ponieważ Pan Prezydent posiada już najwyższe odznaczenie królestwa rumuńskiego, tj. Wielką Wstęgę Korony Rumuńskiej, obecne odznaczenie Pana Prezydenta jest Mu nadane za zasługi na polu kulturalnym.

Nowy proces antypolski

przed trybunałem czeskim

MOR. OSTRAWA 8.6. Przed sądem w Morawskiej Ostrawie toczył się nowy antypolski proces polityczny.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu młodych ludzi — Polaków, obywateli czechosłowackich. Młodzi ludzie oskarżeni zostali głównie o zniszczenie 30 konkurencyjnych ulotek wyborczych przy agitacji ostatnich wyborów parlamentarnych. Wśród oskarżonych znajduje się p. Emanuel Guziur, prezes zrzeszenia organizacji młodzieży polskiej w Czechosłowacji, oraz p. Karol Dziadura, znany organizator i dyrygent polskich chórów akademickich w Czechosłowacji.

Trybunał, w skład którego wchodził znany już z wielu procesów politycznych sędzia Kaempf, skazał 5 oskarżonych — wśród nich p. Dziadurę — na karę ciężkiego więzienia od 1 do 3 miesięcy, 3 oskarżonych z braku jakichkolwiek dowodów winy uwolnił od kary, a co do pana Guziura odroczył rozprawę celem powołania nowych świadków.

Rozprawa wykazywała wyraźnie tendencyjny charakter procesu. Widać to było zarówno z aktu oskarżenia, jak i zachowania się sędziów, wyraźnie starających się nadać zeznaniom świadków niekorzystny dla oskarżonych przebieg. Dla zastraszenia świadków, co do których była obawa, że nie potwierdzą aktu oskarżenia, sąd polecił aresztować jednego ze świadków w trakcie rozprawy. Ponieważ skazani wnieśli apelację, a rozprawa przeciwko prezesowi zrzeszenia polskich organizacyj młodzieżowych p. Guziurowi została odroczona, zapowiada się więc na to, że ze sprawy w gruncie rzeczy drobnej i niepoważnej rozwinie się znów nowy antypolski proces polityczny.

Tutejsza opinia polska obserwuje rozwój tej sprawy z dużym zainteresowaniem, nie tylko ze względu na wybitnych przedstawicieli polskiej młodzieży, wciągniętej do procesu, lecz ze względu na to, że proces uważany jest w tutejszym społeczeństwie jako nowa jaskrawa ilustracja metod współpracy czeskich czynników szowinistycznych z władzami policyjnymi.

Znamienna rezolucja na Komisji Oświatowej

Przeciwko policyjnym metodom opieki nad młodzieżą

Żydzi za wprowadzeniem policji na uczelnie

Sejmowa komisja oświatowa w obecności min. Świętosławskiego i wicemin. Ujejskiego prowadziła we wtorek dalszą dyskusję szczegółową nad projektem noweli do ustawy o szkołach akademickich. Dyskusja ta objęła nie tylko zmiany proponowane przez rząd, lecz także niemal wszystkie artykuły, obowiązującej obecnie ustawy, gdyż posłowie wysuwali projekty zmian nie objętych projektem rządowym. Przed południem, przedyskutowano 11 artykułów ustawy, przy czym najobszerniej omawiano art. art. 6, 9 i 11.

Art. 6 dotyczy wnoszenia skarg przez władze wyższych uczelni do Najwyższego Trybunału Adm. Ustawa wymaga w tym wypadku nie tylko uchwały senatu akademickiego, ale także zgody ministra. **Pos. Tarnowski zaproponował skreślenie ustępu o zgodzie ministra, powołując się na art. 1** ustawy, **przyznający szkołom akademickim osobowość prawną, a** zatem i prawo samodzielnego wnoszenia skarg do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Za wnioskiem posła Tarnowskiego wypowiedziało się kilku mówców, jednakże **w głosowaniu wniosek ten odrzucono.**

Do art. 9, który określa czas trwania kadencji rektorskiej, istnieje poprawka rządowa, aby skrócić ją z 3 lat do 2-ch. W dyskusji wysunięto propozycję, aby tej sprawy nie określać w ustawie, lecz pozostawić ją statutom poszczególnych uczelni. Wobec sprzeciwu p. min. Świętosławskiego, wniosek wycofano.

Zgłoszono również poprawkę posła ks. Lubelskiego, który nie jest członkiem komisji, przewidującą, że **rektor nie potrzebuje być w ogóle zatwierdzany przez Ministerstwo W. R. i O. P. Poprawka ta upadła.**

Dłuższą dyskusję wywołał art. 11 noweli, dotyczący uprawnień rektora w zakresie utrzymania spokoju i bezpieczeństwa na terenie uniwersytetu. W dyskusji przy tym paragrafie zabierało głos 18-tu mówców.

Ustęp 1, art. 11 noweli otrzymał brzmienie: „Rektor czuwa nad porządkiem na terenie szkoły przy pomocy organów szkolnych. Rektor ma prawo wydawania zarządzeń porządkowych, ograniczających prawa poszczególnych studentów i jest władny wezwać pomocy organów bezpieczeństwa, gdy to uzna za konieczne".

Pos. Tarnowski zgłosił tu poprawkę, która przewidywała, że zarządzenia porządkowe rektora, o których ten artykuł wspomina, winny być w przeciągu 14-tu dni przedstawione do akceptacji senatowi. Poprawka ta upadła.

Żyd. pos. Rubinstein zgłosił wniosek nadający temu artykułowi następujące brzmienie: „rektor jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo studiującej młodzieży i czuwa nad porządkiem na terenie szkoły przy pomocy **specjalnej straży szkolnej** (złożonej z trumpeldorczyków, — przyp. red.), w razie gdyby ta straż nie wystarczała do przywrócenia porządku, rektor władny jest wezwać pomocy organów bezpieczeństwa". Wniosek ten odrzucono.

W dyskusji zabierał kilkakrotnie głos min. Świętosławski.

Dalsze obrady odroczono do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja oświatowa uchwaliła, między innymi zmianę art. 29 dotyczącą docentów szkół artystycznych. Ustalono mianowicie, że tytuł i prawa nauczania przez docenta, może być uzyskany w tych szkołach, na podstawie wniosku komisji kwalifikacyjnej powołanej przez rady wydziałowe.

Długą dyskusję wywołał art. 40, dotyczący opłat akademickich. Pos. Eckert zgłosił bowiem wniosek, aby w ustawie zastrzec, że opłaty zależne są od stanu zamożności i zdolności ucznia. Sprzeciwił się temu pos. Bołądź, domagając się pozostawienia dotychczasowych przepisów ustawy. Uchwalono pośredni wniosek pos. Hoffmana, wprowadzający możliwość stosowania odpowiednich ulg dla studentów niezamożnych, ale zdolnych. Pos. Eckert zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości komisji.

Ogromną dyskusję wywołał art. 52 noweli, do którego pos. Tarnowski zgłosił poprawkę, skreślającą nadzór i opiekę ministra W. R. i O. P. nad stowarzyszeniami akademickimi, powierzając je opiece władz akademickich. Wniosek ten upadł i jako wniosek mniejszości będzie referowany na plenum.

W art. 50 dotychczasową karę dyscyplinarną niezaliczenia roku akademickiego, lub jego części w poczet czasu studiów zastąpiono karą pozbawienia prawa udziału w życiu akademickim z zagrożeniem relegacji przez senat.

Przy końcu obrad pos. Tarnowski zgłosił niespodziewanie rezolucję, potępiającą system policyjny stosowany w życiu akademickim, i żądającą nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, na zasadzie pełnej autonomii. Zgłoszona rezolucja wywołała energiczny protest ze strony min. Świętosławskiego. Będzie ona przedmiotem dalszych obrad w środę 9 b. m.

Podczas obrad komisji zwracała uwagę nieobecność posłów Budzyńskiego i Hoppego, którzy zapowiadali wystąpienia w tej sprawie. **Oczekuje się stąd, że ciężar dyskusji nad nowelą przeniesie się na plenum, gdzie rozegra się generalna batalia o system, który ma być stosowany w szkołach akademickich.**

Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 101217, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak.



oraz jednej z jej wspólniczek, p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej.



Inną znów ćwiartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie" w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrom.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 b. m.

Urlop gen. Sosnkowskiego

Jak się dowiadujemy inspektor armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski otrzymał 10-tygodniowy urlop. W chwili obecnej nie wiadomo jeszcze, gdzie gen. Sosnkowski spędzi okres swego urlopu.

Granat wybuchł w psim pysku

SIEDLCE, 8. 6. Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. W pewnym momencie przy rzuceniu granatu pies, znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, rzucił się w stronę wyrzuconego granatu i, wziąwszy go do pyska, zaczął aportować w stronę żołnierzy, którzy widząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zaczęli nawoływać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób powstrzymali psa przed szeregiem na kilkanaście metrów. W tym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy.

Proces O.U.N. we Lwowie

Oskarżeni nie przyznają się do winy

LWÓW, 8. 6. W dalszym ciągu procesu przeciwko członkom O. U. N., zeznawały oskarżone Olga Bida i Maria Mycko. Pierwsza nie przyznała się do należenia do O. U. N. twierdząc, że przenosiła broń w teczkach jedynie z przyjaźni do śp. Kowalukówny. Bida jest siostrą bojowca Romana Bidy, skazanego na śmierć za zamach na Targi Wschodnie, której to karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Maria Mycko przyznaje się do należenia do OUN, twierdzi jednak, że nie miała czasu rozwinąć działalności w tej organizacji, była w niej bowiem tylko 3 miesiące.

Obie oskarżone kontaktowały się i podawały sobie paczki z bronią w kościele Marii Magdaleny i Świętej Elżbiety podczas nabożeństw.

Oskarżony Grzegorz Diacyszyn, który wspólnie z drugim bojowcem Berezowskim miał zamordować Dmyterkę wypiera się należenia do OUN.

Następnie zeznawali Julian Dmyterko oraz bracia Iwan i Paweł Mercałowie. Dmyterko należał do przyjaciół zabitego przez OUN Kopacza i na niego organizacja wydała również wyrok śmierci. Dmyterko nie przyznał się do należenia do OUN, chociaż mówi, że śp. Kopacz zwierzał się przed nim. Kopacz mówił, że należy po żałoby wznowić akcję terrorystyczną.

Po Dmyterce zeznawał Iwan Mercało który wspólnie ze swoim bratem miał dokonać zamachu na na życie śp. Kopacza, zamach jednak nie udał się (był to pierwszy zamach na Kopacza). Iwan Mercało nie przyznaje się do winy w tym kierunku, jak również nie przyznaje się do należenia do OUN. Podobnie wypadły zeznania jego brata Pawła Mercały.

Samobójstwo na scenie

LWÓW, 8. 6 Niezwykły wypadek samobójstwa zanotowano w miejscowości Debesła pod Kołomyją. Mianowicie niedawno do miejscowości tej przyjechał objazdowy teatr ukraiński, wystawiając jedną ze sztuk. Nagle w czasie przedstawienia wpadł na scenę 28-letni Józef Sobajko i w oczach publiczności pozbawił się życia.

Spłonął dom Belwederska 5

Ciężka walka strażaków z rozszalałym żywiołem

We wtorek około godz. 17-ej III-ci oddział straży ogniowej zaalarmowany został wiadomością o wybuchu pożaru w domu mieszkalnym przy ul. Belwederskiej nr. 5.

Gdy po kilku minutach przybyła straż cały dach budynku stał w płomieniach. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, ponieważ na strychu nagromadzone były skrzynie, w których znajdowały się bańki do mleka. Dom ten należy do Konstantego Millera, właściciela, przylegającej do 3-piętrowego budynku mieszkalnego, fabryki naczyń mleczarskich. Znajdujące się na 3-cim piętrze trzy mieszkania, z których jedno zamieszkałe jest przez Józefa Aniszewskiego, dwa pozostałe zaś niezamieszkałe przez nikogo, w których złożone były meble, uległy częściowemu zalaniu i spaleniu.

Strażacy tymczasem pracowali z nadludzkim wysiłkiem, ażeby zapobiec przerzuceniu się ognia na przylegającą fabrykę. Wreszcie po trzygodzinnej akcji ogień zdołano zlokalizować.

Ruch kołowy, autobusowy oraz kolejki Wilanowskiej był na cały czas wstrzymany. Na miejsce przybyła policja, która wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru. Straty na razie nie ustalone.

Urzędnik zasztyletowany

Tajemnicza zbrodnia we Lwowie

LWÓW, 8. 6. Dziś w godzinach wieczornych **został zasztyletowany w pobliżu lasku kleparowskiego urzędnik Izby Skarbowej mgr. Stanisław Jakubowski.**

Wstępne dochodzenia wykazały, że ś. p. Jakubowski został napadnięty przez nieznanych sprawców, z których jeden zadał mu szereg ciosów prawdopodobnie długim nożem. Jeden z ciosów przeciął arterię na szyi i był śmiertelny. Policja prowadzi dochodzenia.

P. Starzyński protektorem „Jutra"

Jak donosi socjalistyczny „Dziennik Ludowy" z dn. 8 czerwca r. b. powołując się na zeznania niejakiego Tyszkiewicza złożone u prokuratora w związku ze sprawą, aferzysty Sendlikowskiego — komisarski prezydent Warszawy p. Starzyński miał zapewnić przedstawicieli dziennika „Jutro", pisma uchodzącego za organ t. zw. Ruchu Młodych i „Falangi", że nie grożą mu żadne represje ze strony władz i „że nie będzie zamknięte i ma całkowitą swobodę rozwoju".

Jak wiadomo w związku z aresztowaniem za defraudacje i oszustwa Sendlikowskiego, „Jutro" przestało wychodzić.

Jeżeli wiadomość „Dziennika Ludowego" odpowiada prawdzie, należy p. Starzyńskiemu złożyć wyrazy współczucia z racji jego pupilów.

Praca i kultura wsi

Otwarcie wystawy w Liskowie

ŁÓDŹ, 8. 6. We wtorek o godz. 10 rano odbyło się uroczyste otwarcie wystawy w Liskowie p. n. „Praca i Kultura Wsi". W otwarciu wystawy wzięły udział liczne rzesze okolicznych wsi i miasteczek. Na uroczystość wystawy przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski oraz ministrowie — Poniatowski i Kościałkowski.

Po powitalnym przemówieniu starosty kaliskiego i twórcy obecnego Liskowa ks. prałata Blizińskiego, zabrał głos premier gen. Sławoj-Składkowski.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele zaproszeni goście i przedstawiciele władz zwiedzili wystawę.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Czarnocki.